

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Rasiści czy asymilatorzy?

Niedowiarkom, którzy odmawiać chcą Kościołowi katolickiemu pierwia stów Boskich, nie lada ówieka w głowę musiały zabić ostatnie enuncjacje Stolicy Apostolskiej na temat katolicyzmu — powszechności Kościoła.

W czasach, gdy szerzy się, jak epidemia, moda na rasizm, kiedy nawet w Polsce biją księży za to, że śmieli urodzić się Żydami (sprawa ks. Pudra), Kościół przez usta Papieża stawia swoje veto. Nie pozwala zacieśnić swojej roli do roli organizacji, służącej tylko jednej rasie lub kilku rasom. Zasadzie doboru grup społecznych, na podstawie czysto materialistycznej — węzłów krwi — przeciwstawia zasadę doboru według kryteriów czysto duchowych — jednakowej wiary w istotę najwyższą i najdoskonalszą, w Boga.

Nieliczenie się z modą i z popularnością, z tym, co powiedzą na to fałszyści, socjalfaszyści czy fronto-ludocy — oto warta uwagi i podziwu, przerastająca nasze czyste ludzkie rachuby, cecha „polityki“ Watykanu w sprawach wiary i moralności.

Jest aż nadto zrozumiałe, że w kołach wielu sprzymierzeńców politycznych Kościoła katolickiego, sprzymierzeńców w ich własnym mniemaniu, enuncjacje Papieża musiały wywołać niezadowolone. Muszą oni mieć żal za danie w ręce różnego rodzaju międzynarodówek doskonałych argumentów przeciw rasizmowi.

Jeżeli jednak ktokolwiek chciałby sądzić, że wypowiedzenie się Papieża oznacza jakąś „zmianę kursu“, „wyprostowanie linii“, danie argumentów w ręce międzynarodówek przeciwko organizacji społeczeństw w oparciu o zasadę narodową — myliłby się głęboko.

Międzynarodówki, materialistyczne organizacje społeczeństwa, dążące do zniwelowania indywidualności poszczególnych jednostek, narodów i kultur, zostały bowiem nie raz potępione przez Kościół nie mniej, niż rasizm, a potępienie rasizmu tamtych ocen wcale nie osłabia.

Kościół każe wierzyć, zgodnie z nauką Chrystusa, że wszystko, co zostało stworzone, ma swój cel w wielkim planie Opatrzności. Różnice między narodami, kulturami, jednostkami dla zaślepienców tylko są nienawistne i stanowią dostateczny powód do starcia wszystkiego, co odmienne, z powierzchnią ziemi. Bogactwo i rozmaitość form, w ramach których można dążyć do Najwyższej Doskonałości — do Boga, oddaje tylko nieskończoną wielkość tego ostatecznego celu wszystkich ludzi. Nikt ze śmiertelnych

ani pojąć ani posiadać nie może Prawdy w całości, ale każdy nosi w sobie jakąś inną część Boga. Odmówić komukolwiek posiadania jej — znaczy wystąpić przeciw Bogu.

Nacjonalizm, dążący do rozwoju w narodzie jemu właściwych wartości, jest wart najwyższej pochwały pod tym jednym jednak warunkiem, aby nie odmawiał tego prawa innym narodom, by innych narodów nie uważał za gorsze i niewarte istnienia tylko dlatego, że są inne.

Takie są ustalenia ogólne, wynikające ze stanowiska chrześcijańskiego. Nie dają one jednak wskazówek praktycznych, czym się kierować przy szeregowaniu jednostek do poszczególnej grupy narodowościowych. Tu znowu wypływa problem rasizmu już nie jako doktryny, głoszącej wyższość jednej krwi nad inną, ale jako podstawy określania narodowości.

Współczesny antysemityzm każe zwalczać Żydów aż do trzeciego pokolenia. Współczesna polityka nacjonalistyczna Kowna wzywa do powrotu na łono narodowości litewskiej jednostki i rodziny, które asymilowały kulturę polską razem z pierwszymi przedstawicielami dynastii Jagiellonów.

To jest jedna z krańcowości wśród wielu możliwych poglądów.

Druga krańcowość — to chęć całkowitego zasymilowania „par forec“ albo, jak kto chce, „per fas et nefas“ istniejących w granicach państwa obcych narodowości, rasowo jednak mniej odrębnych, niż Żydzi.

Dziwna rzecz, jak te sprzeczności umiejają w sobie łączyć te same narody i rządy, te same systemy, ba! — ci sami ludzie nawet.

Nie da się na przykład zaprzeczyć, że rasizm hitlerowski nie zaniedbuje niczego, co by mogło się przyczynić do zniemczenia Polaków w Niemczech.

Rasizm i asymilacja, zdawałoby się, są to rzeczy zupełnie przeciwstawne. Asymilacja przecież możliwa jest tylko wówczas, kiedy o przynależność do narodowej decyduje przynależność kulturalna, dobrowolne samookreślenie a nie tylko fizjologia — krew. Tymczasem?

Jednym z takich rasistowsko-asymilatorskich qui-pro-quo jest twierdzenie nie Cata, że w interesie pokojowych stosunków Polski z Niemcami leży asymilacja wzajemna Niemców w Polsce i Polaków w Niemczech.

Co znaczy te tam paręset czy kilkadziesiąt tysięcy „niemieckiego polactwa“, gdy chodzi o rzecz tak ważną, jak pokój w Europie? Owszem! Ale, gdybyż od tego rzeczywiście pokój zależał! Tymczasem jest całkiem odwrotnie. Przy naprężonej atmosferze

w obu społeczeństwach wszelkie, gwałtowne zwłaszcza, asymilacje to czynnik najbardziej jątrzący. Gdyby natomiast pozostawiono mniejszościom pewną dozę swobody i nie angażowano ich do żadnej czynnej akcji na rzecz państwa macierzystego — kto wie, czy te zaaklimatyzowane i dobrze się czujące mniejszości wcale nie zasymilowane nie stałyby się najlepszą więzią w stosunkach pokojowych, gospodarczych i kulturalnych między państwami.

Język, kultura czy krew ma więc decydować o przynależności narodowej? Co wybrać? Kto ma rację tutaj: rasiści czy asymilatorzy?

Bodajże nie mają racji i ośmieszają się i jedni i drudzy zwolennicy krańcowości. Ostatecznie, z nachalnym i pozbawionym godności osobistej Żydem, gdyby taki się znalazł, żaden hitlerowiec nie dałby sobie rady. Gotów przeszwarować krople swej krwi semickiej do morza nordyckiego, chociażby kosztem upokorzenia tych wielu pokoleń, których wymaga wg teorii rasizmu hitlerowskiego całkowi te „odczyżnienie“.

Pan Prezydent Rzplitej przybędzie do Wilna?

Pan Prezydent Rzeczypospolitej niebawem już wraca z Laurany. Jak podaje „Goniec Warszawski“, resztę

swych wakacyj spędzi Pan Prezydent bądź w Spale, bądź w Wilnie.

Piotr Lemiesz.

P. S. W dzisiejszym artykule znowu wspominałem pseudonim Cata. Może wydać się komuś dziwne, że po ostatnim uroczystym i pełnym pogardy odezwaniu się o nas „Słowa“, rezygnującego z wszelkich polemik z nami, my „Słowo“ nie odplacamy pięknem za nadobne.

Sprawa jest bardzo prosta. Nie chcemy, aby z powodu obelg, połażanek i impertynencji, jakimi rozstrojone nerwy dziennikarskie obciążają szpalty jakiegoś pisma, czytelnik miał ponieść szkodę. Wszystko to, co prasa pisze, jest własnością ogółu. Stosun-

ki między nami a jakimś pismem nie mogą w żadnym wypadku przeszkadzać w czerpaniu ze szpalt tego pisma przykładów, skoro są to przykłady dla ilustracji naszych tez potrzebne.

Nie czynilibyśmy tego w jednym tylko wypadku, to znaczy wówczas, gdybyśmy na prawdę przypuszczali, że „Słowo“ osiąga jakieś korzyści materialne z powodu swego stanowiska w sprawach polsko - niemieckich i że to stanowisko jest tymi korzyściami spowodowane a więc nieszczerze.

„Słowo“ sugeruje swym czytelnikom, że my, dokonywując przedruku z „Kuriera Warszawskiego“, to właśnie mieliśmy na myśli. Zaprzeczaliśmy temu już raz i jeszcze raz obecnie zaprzeczamy. Nie przeszkadza to jednak nam twierdzić, że stanowisko „Słowa“ w sprawach mniejszościowych polsko - niemieckich jest niesłuszne, niepotrzebnie jątrzy opinię polską i przynosi szkodę dziełu urabiania przychylnych nastrojów wzajemnych w obu społeczeństwach — polskim i niemieckim. O potrzebie tej szeroko pisaliśmy we wczorajszym artykule wstępnym. Potrzebę tę, jak powszechnie wiadomo, „Słowo“ w teorii uznaje i propaguje.

Wszystkie zarzuty, jakie przy okazji demonstrowania swego nieukontentowania „Słowo“ pod naszym adresem wygarnęło, są albo przekrecone albo nieprawdziwe. Nie uważalibyśmy za stosowne ani odpowiadającą naszej godności tłumaczenie tego na tym miejscu.

Wystarczy wyrazić zadowolenie, że mimo woli spowodowaliśmy wybuch „Słowa“ pod naszym adresem. Zawsze bowiem jest lepiej wiedzieć wcześniej, z kim się ma do czynienia i jakimi metodami przeciwnik walczy.

P. Lem.

Czang-Ku-Feng spalone

LONDYN, (Pat). Agencja Reutersa zamieszcza depeszę z Youki (Korea), iż miejscowość Czangku-feng położona u stóp wzgórza tej nazwy, spalona została wczoraj wieczorem po bombardowaniu sowieckim, najgwałtowniejszym od początku działań wojennych.

TOKIO, (Pat). Ministerstwo wojny komunikuje, że uderzenie sowieckie na m. Czullifeng zostało odparte. Nacierający cofnęli się o 600 mtr. Wioska Yangkuangping na północ od m. Szatsaoping jest od 3 dni zajęta przez oddziały czerwonej armii.

Walka na granaty

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: Komunikat ministerstwa wojny wydany we środę o godz. 10.30 (według czasu miejscowego) stwierdza, że na odcinku wzgórza Czangku-feng toczyła się walka na granaty ręczne. Wojska sowieckie w sile dwóch batalionów we wtorek z zapadnięciem nocy kilkakrotnie atakowały pozycje japońskie pod Czangku-feng, jednak za każdym razem zostały odparte.

Wczoraj o g. 6 rano artyleria sowiecka rozpoczęła gwałtowne bombardowanie tego odcinka. Artyleria japońska odpowiada ogniem.

Na odcinku Szatsaoping linie wojsk sowieckich i japońskich dzieli 5000 mtr. a pod Czangku-feng 52-metrowej wysokości wzgórze.

Tylko samoloty i artyleria sowiecka działa pod Czang-Ku-Feng

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi: Według informacji otrzymanych z pogranicza sowiecko - mandżurskiego około 15 samolotów sowieckich we środę około godz. 15 (czas lokalny) przeleciały ponad granicę Man-żukuo ukazało się w okolicy Czangku-feng i Szatsaoping. Samoloty te

zostały odparte ogniem japońskiej artylerii przeciwlotniczej, nie wyrządając żadnych szkód.

Artyleria sowiecka w dalszym ciągu jest czynna, ale ogień jej nie jest celny.

Japończycy utrzymali Czangku-Feng

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że mimo gwałtownych ataków wojsk sowieckich na odcinku wzgórza Czangku-feng, Japończycy utrzymali wszystkie swe stanowiska. We-

Pod dowództwem marszałka Bluechera

TOKIO, (Pat). Agencja Domei donosi, że marszałek Bluecher, który osobiście objął dowództwo wojsk sowieckich w Nowokijewsku, przeniosł obecnie swą kwaterę główną do m. Hansz (20 km na północ od m. Czangku-feng na południowo - zachodnim wybrzeżu zatoki Possiet).

Wojska sowieckie, wedle ostatnich doniesień z pogranicza sowiecko-man-

dżurskiego, składają się na tym odcinku z dwóch dywizji piechoty: 32 i 48, z brygady kawalerii oraz z dwóch brygad pancernych z 250 czołgami. Oddziały te znajdują się w pierwszej linii. Niezależnie od tego jedna dywizja znajduje się w odwodzie. Hość samolotów sowieckich na wspomnianym odcinku oceniana jest na 300 aparatów.

Konsul sowiecki z Korei wyjeżdża na urlop

TOKIO, (Pat). — Sowiecki konsul generalny w Seulu (stolica Korei) zawiądomił gubernatora generalnego Korei, iż wyjeżdża do Moskwy na urlop.

„Domei“ przypuszcza, że rząd sowiecki, zamierza wykorzystać obecny zatarg celem zwinienia konsulatu w Korei.

Czerwony sztandar powiewa nad wzgórzami Czang-ku-Feng?

RYGA, (Pat). Donoszą z Helsinek: Prasa fińska od specjalnych korespondentów z Moskwy dowiaduje się, że w dniu wczorajszym radiostacja krótkofalowa w Chabarowsku transmitowała krótkie słuchowisko z okopów armii czerwonej pod Czangku-feng.

Sprawozdawca, który podał się za porucznika piechoty, oświadczył przez radio, że wbrew zaprzeczeniom japońskim czerwony sztandar powiewa nad wzgórzami Czangku-feng.

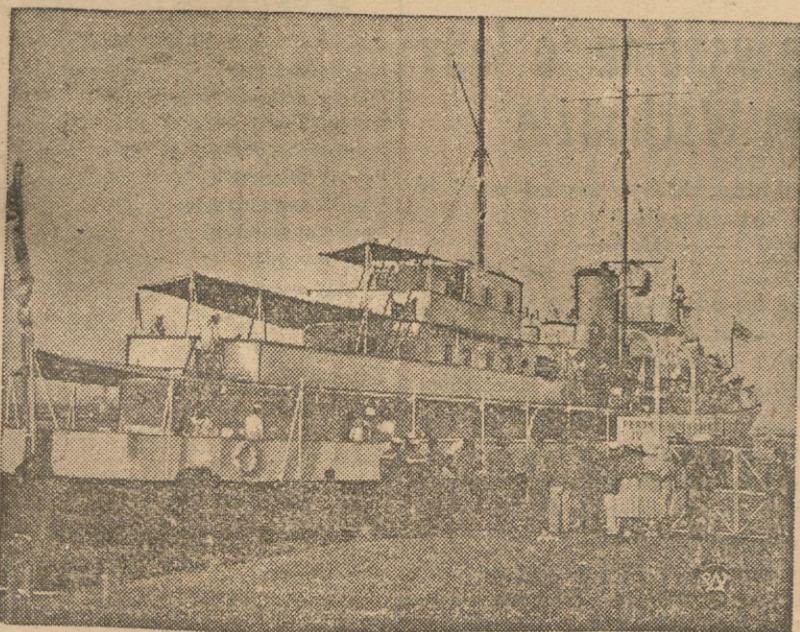
Prasa donosi również o zamierzonej w Rosji Sowieckiej mobilizacji rocznika 1917 i 1918. Garnizon moskiewski liczący dotychczas 110.000, obecnie wynosi tylko 40 tys. ludzi, po-

zostałe zaś oddziały, jak sądzą zostały skierowane na Daleki Wschód.

MOSKWA, (Pat). Agencja Tass donosi, sztab generalny pierwszej armii morskiej komunikuje: 9 b. m. wojska japońskie ponownie kilkakrotnie nacierały na wzgórze Zaoziernaja, zajęte przez wojska sowieckie. Wojska japońskie odparto z wielkimi stratami.

Wojska sowieckie są rozmieszczone wzdłuż linii granicznej z wyjątkiem wyniosłości Bezimiennaja, gdzie wojska japońskie posunęły się na 200 mtr włąb terytorium sowieckiego. Wojska sowieckie ze swej strony posunęły się na 300 mtr włąb terytorium mandżurskiego.

Wizyta pierwszego lorda admiralicji brytyjskiej w Gdyni



Królewski angielski jacht „Enchantress“ na pokładzie którego przybył w dniu 8 sierpnia do portu w Gdyni pierwszy lord admiralicji brytyjskiej Duff Cooper. — Na cześć znakomitego gościa angielskiego, minister spraw zagr. Beck wydał obiad w salonych Komisarjatu Rządu w Gdyni. Należy dodać, że na pokładzie „Enchantress“ angielska para królewska przybyła ostatnio z wizytą do Francji.

Święto Zwycięstwa Żołnierza Polskiego

W dniu 10 bm. o godz. 18.30 w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wcewódzkiego odbyło się z inicjatywy Obozu Zjednoczenia Narodowego organizacyjne zebranie Komitetu obywatelskiego obchodu święta Zwycięstwa Żołnierza Polskiego w dniu 15 sierpnia r. b. w Wilnie.

Na zebranie przybyli przedstawiciele niemal wszystkich organizacji społecznych, zawodowych i gospodarczych m. Wilna. Zebranie zajął wicedyrektor Poczty i Tel. inż. K. Goebel, który w krótkich słowach scharakteryzował znaczenie tego święta dla Polski, po czym zebrani uchwalili program obchodu.

PROGRAM OBCHODU DNIA 15 SIERPNIA PRZEWIJDUJE:

godz. 9.30 — zbiórka organizacyjna w kościele św. Józefa w Wilnie, wileńskiego na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

godz. 10.00 — Msza polowa i kazanie okolicznościowe na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

godz. 11.30 — Przemówienia przed stawicielemi OZN, Federacji, młodzieży i robotników.

godz. 12.15 — Wymarsz na Rosse, godz. 13.00 — Złożenie hołdu Sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rosse.

Z kolei został wybrany komitet wykonawczy obchodu święta Zwycięstwa Żołnierza Polskiego, w skład którego weszli: pp. inż. Anusewicz, Barchwic, Batur, red. Batorowicz, Burszewicz, dyr. Biernacki, w.-dyr. Goebel, w.-prez. Grodzicki, dyr. Głazek, prorektor prof. Hiller, płk. Janicki, prez. Kossaczewski, Kowalski, Kunicki, Koźmiński, Kierasziński, nac. Licznarowski, w.-dyr. Łopalewski, dyr. Łuczowski, dyr. Łapczyński, ks. Mościcki, Moritz, dyr. Miśkiewicz, dr. Michajdzina, Młynarczyk, dyr. Niemiec, red. Patrycy, płk. Podwysocki, k.-mdt Pittner, insp. Piątko, Ptasznik, Przesaliński, mgr Ryńca, k.-mdt Rusek, Rakowski, w.-dyr. Szlachetowski, ppłk Świątłowski-Mirski, dyr. Szwykowski, dyr. Oskarek-Sierosławski, dr. Świdawa, mjr Wilczyński, Wisłocki, Zambrzycki.

Przewodniczącym Komitetu Wykonawczego został inż. Goebel.

Na zakończenie zebrania komitet obywatelski uchwalił wydać na dzień 15 sierpnia następującą odezwę:

Obywatele!

W sierpniu 1920 roku Armia Polska kierowana geniuszem Józefa Piłsudskiego odniosła wielkie zwycięstwo nad przeważającymi siłami wroga, odrzucając go na Wschód i wytyczając tym samym wschodnie granice Rzeczypospolitej. Dzięki temu zwycięstwu uratowana została przed krwawą pożąką rewolucji komunistycznej nie tylko Polska lecz cała Europa. Uratowało ją męstwo i bohaterstwo polskiego żołnierza. Dzień 15 sierpnia 1920 roku był w tej zwycięskiej walce z bolszewicką nawałą dniem przelomowym. Dlatego też stał się ten dzień Świętem Zwycięstwa Żołnierza Polskiego. Obchodzimy to święto co roku, manifestując swe głębokie uczucia dla Armii, krzepiąc swą wiarę w potęgę i niezwyciężoność oręża polskiego.

W r. b. Święto Zwycięstwa Żołnierza Polskiego przypada w chwili, gdy milionowe rzesze naszych rodaków znajdujących się poza granicami Rzeczypospolitej walczą ciężko o należne im prawa do życia.

Zwłaszcza bracia nasi w oderwanej w zdradziecki sposób przez Czechów przastarej Ziemi Piastowskiej jęczą pod brutalnym uciskiem sprzymierzonego z czerwonym terrorem szowinizmu czeskiego. Nie wolno nam o nich zapomnieć. Naród polski pamięta dobrze stosunek Czechów do Polski w latach wojny polsko-bolszewickiej, a szczególnie zdradziecki cios w plecy w chwili największego naszego wysiłku. Przez ten zdradziecki cios straciła Polska Kraj za Olzą, przastarą Ziemię Piastowską, zamieszkałą zwarcie przez kilkuset tysięcy odtam naszych braci.

W dniu Święta Zwycięstwa Żołnierza Polskiego pragniemy zamianować braterskie węzły, łączące Naród Polski z rodakami za Olzą. Domagamy się poszanowania praw należnych mniejszości polskiej w Czechach! Braciom naszym za Olzą złożymy dziś dowód, że całe społeczeństwo i Armia Polska myślą i pamiętają o ich ciężkim losie.

Wzywamy więc Was Obywatele do wzięcia tłumnego udziału w uroczystym obchodzie Święta Zwycięstwa Żołnierza Polskiego!

Będzie ono wyrazem zbiorowej woli zjednoczenia całego Narodu, opartego o bohaterską Armię i jej Naczelnego Wodza.

Tylko 6 tygodni zabawi Runciman w Pradze

PARYŻ, (Pat). Korespondent „Figaro” donosi z Pragi, że raporty lorda Runcimana pozwalają przypuszczać, że pobyt jego w Czechosłowacji nie przeciągnie się dłużej ponad 6 tygodni.

Stan napięcia w stosunkach między Niemcami sudeckimi a rządem

Nieudany atak wojsk rządowych pod Leridą

SARAGOSSA, (PAT). — Nowa ofensywa wojsk rządowych rozpoczęła ubiegłej nocy wzdłuż rzeki Segre na północ od Leridy została już powstrzymana jak gło



si komunikat wojsk gen. Franco. Wojska rządowe pod osłoną nocy zdołały przepłynąć przez rzekę na prawy brzeg w odległości około 10 km. na północ od Leridy pod wsią Manar-gens. Jednakowoż oddziały wojsk rządowych odniosły tu tylko sukces lokalny, gdyż udało im się zdobyć nieliczne stanowiska wojsk gen. Franco. Wszystkie usiłowania zmierzające do rozszerzenia akcji zostały uniemożliwione przeciwnatami wojsk gen. Franco.

Wojska rządowe w akcji tej użyły większą ilość czołgów pochodzenia sowieckiego, jednak artyleria przeciwczołgowa zdołała je powstrzymać.

Utrwalenie przyjaźni francusko-tureckiej

STAMBUŁ, (PAT). — Dziennik „Cumhuriyet” donosi, że termin wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych Bonnetta w Ankarze ustalony został na 20 września. Przy tej sposobności podpisany zostanie turecko-francuski traktat przyjaźni z 4 lipca. Omówiona będzie też sprawa zawarcia układu gospodarczo finansowego.



Ś. P.

Dr WACŁAW MICHAŁ DZIEWULSKI

Profesor nadzwyczajny fizyki i b. Dziekan Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie, Legionista i kapitan rezerwy W. P., odznaczony krzyżem niepodległości, krzyżem walecznych i złotym krzyżem zasługi,

ur. 29 listopada 1882 r. w Warszawie, zmarł w Wilnie opatrzony św. Sakramentami dn. 10 sierpnia 1938 r.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Zakretowej 21 do kościoła św. Jana odbędzie się we czwartek dn. 11 sierpnia b. r. o godz. 18. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w kościele św. Jana w piątek dn. 12 sierpnia o godz. 10 rano, po czym nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O tych smutnych obrzędach zawiadamiają

REKTOR I SENAT
Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie

PODZIĘKOWANIE

Wszystkim, którzy okazali tyle serca w moim nieszczęściu i wzięli udział w pogrzebie mego ś. p. męża Romualda, składam tą drogą najserdeczniejsze „Bóg zapłać”
Waleria Czepulkowska

Bilans bombardowania Kantonu

KANTON, (PAT). — Urzędowo donoszono, że bilans bombardowania Kantonu przez Japończyków w ostatnich dwóch

dnich jest następujący: 296 zabitych, 400 rannych, 34 domy zniszczone.

Defensywna akcja Japonii

TOKIO, (Pat). Oficjalny komunikat ogłoszony w Tokio stwierdza, że Japończycy nie przekroczyli ani razu linii, ustalonej traktatem w Hun-czu i zachowują w dalszym ciągu stanowisko obronne. Gdy wojska sowieckie cofają się — oddziały japońskie nie ścigają przeciwnika.

Na polu bitwy leży wiele czołgów jednak wojska japońskie nie ścigają uszkodzonych maszyn z pola nie chcą wkroczyć na obszar sowiecki. Lotnictwo sowieckie codziennie poczynając od 1 sierpnia bombar-

duje nie tylko Czangkufeng i Szatsa-oping, leżące na spornym obszarze, lecz także miejscowości położone w Korei. Japońskie lotnictwo nie brało ani razu udziału w akcji przeciwko samolotom sowieckim, bombardującym wioski koreańskie. Artyleria sowiecka wystrzeliła do środy na wsie koreańskie około 25.000 pocisków.

Prowokacyjne bombardowanie wsi koreańskich — kończy komunikat — wywołuje oburzenie ludności koreańskiej i armii japońskiej.

Japonia dąży do porozumienia

TOKIO, (Pat). Lecznicz japońskie go M. S. Z. oświadczył korespondentom pism zagranicznych, że Japonia nie zamierza zrywać rokowań dyplomatycznych w sprawie zajęć na granicy sowiecko-mandżurskiej. Dalszy rozwój wydarzeń zależy jednak od Sowietów.

Pojednawcze stanowisko Japonii wyrażone zostało w nowych propo-

zycjach, dotyczących składu ewentualnej komisji rozjemczej. Przedtem Japonia proponowała, aby komisja składała się z trzech równorzędnych delegacji: japońskiej, mandżurskiej i sowieckiej. Obecnie rząd japoński przedstawił propozycję, aby komisja rozjemcza złożona była w dwóch równorzędnych delegacji: japońsko-mandżurskiej i sowieckiej.

Znowu wojskowy dygnitarz sowiecki skrył się pod opiekę Japonii

PARYŻ, (Pat). „Matin” donosi, iż szef wojskowej misji sowieckiej w Mongolii Zewnętrznej miał opuścić swą placówkę, chroniąc się na terytorium Mandżukuo. Szef sowieckiej misji wojskowej

zabrał z sobą cenne dokumenty na temat sytuacji wojskowej Sowietów na Dalekim Wschodzie, jak i do wody, świadczące o poważnym rozwoju akcji antystalinowskiej w szeregach czerwonej armii.

Nawet Niemcy i Francja mają wspólne „o” lądy na wypadki na Dalekim Wschodzie

PARYŻ, (Pat). Prasa paryska w dalszym ciągu zachowuje spokój, a nawet przejawia pewien optymizm w ocenie sytuacji międzynarodowej odnośnie do konfliktu na Dalekim Wschodzie.

Dzienniki obszernie komentują wczorajszą rozmowę min. Bonnet z ambasadorem Weltschem. „Le Journal” pisze, iż według pogłosek rozmowa ta miała charakter bardzo serdeczny. Minister Bonnet zakomunikował miał ambasadorowi niemieckiemu poglądy francuskie na konflikt japońsko-sowiecki. Ze swej strony ambasador Rzeszy oświadczył, iż Wilhelmstrasse bynajmniej nie życzy sobie zaognienia tego konfliktu. Wydaje się — kończy „Le Journal” — że zarówno Francja, jak i Niemcy są skłonne traktować obecny konflikt na Dalekim Wschodzie, jako kon-

flikt lokalny, który winien znaleźć szybkie rozwiązanie.

Sesja najwyższej Rady ZSRR

MOSKWA, (PAT). — Agencja TASS donosi, że wczoraj w Kremiu w obecności Molotowa, Kaljina, Kaganowicza, Woroszyłowa, Mikołajowa, Zdanowa, Jeżowa i Chruszczowa dokonano otwarcia II Sesji Rady Najwyższej ZSRR.

Prządek dzienny sesji przewiduje uchwalenie budżetu na rok 1938 oraz szereg spraw formalnych, jako to: uzgodnienie ustawodawstwa ZSRR z ustawodawstwami poszczególnych republik związkowych i autonomicznych, ratyfikację szeregu układów międzynarodowych oraz zatwierdzenie dekretów, wydanych w przerwie pomiędzy pierwszą a drugą sesją Rady Najwyższej ZSRR.

Taryfowa konferencja państw bałtyckich

TALLIN, (Pat). W najbliższych dniach rozpocznie się w Tallinie konferencja kolejowa państw bałtyckich, poświęcona sprawom taryfowym. W konferencji wezmą udział przedstawiciele Łotwy, Estonii, Litwy i Polski.

Rozmowy francusko-niemieckie

PARYŻ, (PAT). — Agencja Havasa komunikuje: spotkanie min. Bonnetta z ambasadorem Rzeszy zrodziło różne pogłoski odnośnie stanowiska Niemiec i Francji wobec konfliktu sowiecko-japońskiego.

Wedle informacji, zasięgniętych w kołach miarodajnych, rozmowa min. Bonnetta z ambasadorem Rzeszy nie dotyczyła ani incydentu pod Czangkufeng ani też w ogóle sytuacji na Dalekim Wschodzie.

Goering gości marsz. Balbo

BERLIN, (Pat). Marszałek Balbo odwiedził wczoraj w południe marszałka Goeringa w jego rezydencji myśliwskiej w Carinhal i odbył z nim rozmowę, która trwała około 2 godzin, następnie odbyło się śniadanie, wydanie na cześć marszałka Balbo.

Marszałek Goering wyłosił toast, w którym podkreślił zasługi marszałka Balbo przy tworzeniu połączonego lotnictwa włoskiego. Każdy w Niemczech wie, oświadczył marsz. Goering, jak wielkim przyjacielem Rzeszy jest marszałek Balbo i jakie zasługi położył przy tworzeniu osi Berlin — Rzym.

Marszałek Balbo, odpowiadając na toast, między innymi powiedział, że Niemcy i Włochy będą niezwyciężone jeżeli pod wodzą Mussoliniego i Hitlera prowadzić będą wspólną politykę.

Kronika telegraficzna

— Pogrzeb Konstancyi Stanisławskiej. 9 bm. po południu na cmentarzu Nowodewickim odbył się pogrzeb K. Stanisławskiej. Stanisławski spoczął w pobliżu znakomitego pisarza rosyjskiego Czechowa.

Giełda warszawska

z dnia 10 sierpnia 1938 r.

Belgi belgijskie	90,10
Dolary amerykańskie	530,50
Dolary kanadyjskie	529,00
Floreny holenderskie	290,24
Franki francuskie	14,55
Franki szwajcarskie	121,90
Funt angielskie	25,98
Guldeny gdańskie	100,25
Korony czeskie	15,45
Korony duńskie	115,90
Korony norweskie	130,48
Korony szwedzkie	183,94
Liry włoskie	23,65
Marki fińskie	11,47
Marki niemieckie	—
Marki niemieckie srebrne	99,00
Tel Aviv	25,95

Akcje:

Bank Polski	126,50
Papiery procentowe:	
Pożyczka wewnętrzna	67,13
Pożyczka inwestycyjna pierwsza	83,00
Pożyczka inwestycyjna druga	82,00
Pożyczka konwersyjna	—
4% premj. dolarowa	42,50
Pożyczka konsolidacyjna	67,00
Listy zast. ziem. dol. 8% kupon	30,09
4 1/2% ziemskie seria 5-ta	65,00

Gdy nad światem zbierają się chmury...

Czeski statut narodowościowy nie zadawalnia żądań polskiej mniejszości. Nasza polityka zagraniczna cieszy się uznaniem Norwegii

Czeski statut narodowościowy spotkał się, jak wiadomo, z ostrą krytyką i wrogim stanowiskiem Niemców sudeckich. W niczym też nie zadawalnia on żądań polskiej mniejszości w Czechosłowacji. „Gazeta Polska” pisze:

Jeżeli weźmiemy pod uwagę żywo postulat mniejszości w Czechosłowacji — a nas przede wszystkim obchodzącej ludności polskiej — to projekt czeski jest niezmiernie daleki od stworzenia podstawy pozwalającej na porozumienie i zadośćuczynienie uzasadnionym żądaniom naszych rodaków zza Olzy. Najistotniejszym z tych żądań jest zapobieżenie Czechizacji i restytucja polskiego stanu posiadania z jesieni 1918 roku; zaś realizację tego może zabezpieczyć jedynie autonomia obszaru, na którym ludność polska w Czechosłowacji zamieszkuje. Stwierdzić zaś należy, że czeski projekt nie zawiera żadnych postanowień o ochronie te rytoriów narodowościowych poszczególnych mniejszości narodowych i nie przewiduje odpowiedniego do warunków etnograficznych podziału terytorialnego państwa pod względem administracyjnym, jako też nie uznaje osobowości prawnej poszczególnych grup narodowościowych. Nic dziwnego, że nawet nie orientujący się zbyt dobrze w stosunkach Europy środkowej politycy angielscy całą tę grę „statutową” musieli uznać za niewłaściwą i niewystarczającą.

Cała więc ta „gra statutowa” nie przyczyni się w żadnej mierze do odprężenia sytuacji w Czechosłowacji.

Z okazji wizyty min. Becka w Oslo „Kurjer Poranny” zamieszcza takie uwagi:

Przyjęcie jakiego doznał min. Beck w Oslo, akcenty zarówno artykułów prasowych jak i przemówienia szefa polityki zagranicznej są oczywistym dowodem wielkiego uznania, jakim cieszy się w Norwegii polityka zagraniczna Polski, jak aprecjonowana jest jej niezależność i realizm, zasady, zakorzenione głęboko w krajach Skandynawii. Wizyta w Oslo dowiodła, że w Norwegii, podobnie jak po pobycie min. Becka w Sztokholmie odnośnie do Szwecji — polityka polska, jej cele i metody są uznawane jako słuszne i celowe. Że Norwegia, wyjąwszy podobne naszym teorie z dziedziny polityki zagranicznej bez zastrzeżeń uznaje pokojową politykę Polski, jako ożywiającą prawdziwą chęć szerzenia współpracy pokojowej.

Z okazji pobytu min. Becka w Oslo jeden z miejscowych dzienników pisał o konieczności bliższej współpracy i kontaktu pomiędzy państwami położonymi nad brzegami wspólnego morza skandynawsko-bałtyckiego. Było to podobne do tych słów, jakie wypowiedziano w Sztokholmie w czerwcu br. z okazji wizyty szefa

polityki zagranicznej Polski. Norwegia więc zajmując postawę podobną do Szwecji wobec polityki polskiej, podkreśliła u stamą min. Kohta jednolitość swoich poglądów i wysiłków.

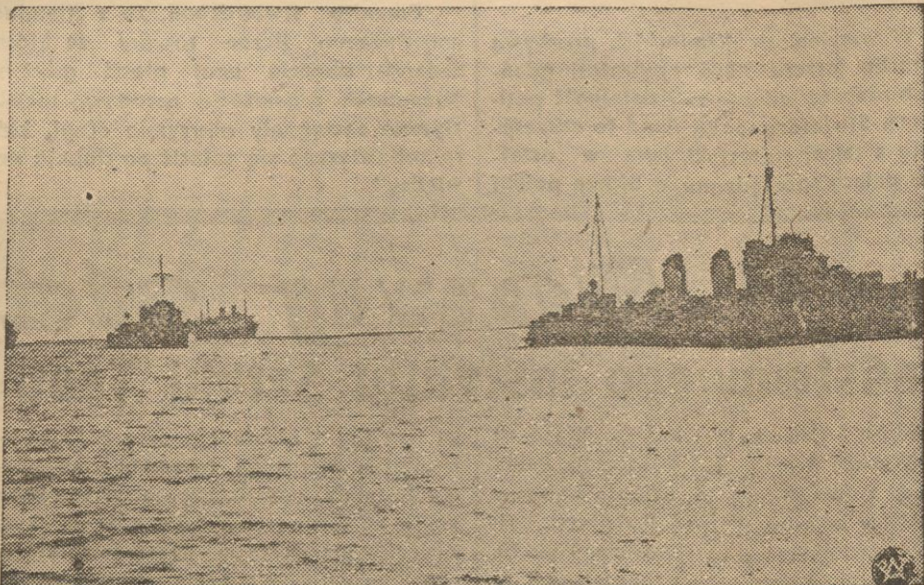
W dniach dzisiejszych, kiedy ze wszystkich stron dają się słyszeć groźne szmery zwiastujące burzę, kiedy depechy przynoszą wiadomości o wydarzeniach groźnych powikłaniami — tym cenniejsze są tego rodzaju deklaracje, składające goto

wość szczerą i prawdziwą pracę dla dobra pokoju. Polska i Norwegia ożywiona tymi samymi dążeniami i myślami pragną zapewnienia trwałych podstaw budowy pokoju, która ze strony rozmaitych czynników zdaje się być nieustannie zagrożona. To są więc rezultaty nad którymi nie można przejść do porządku dziennego.

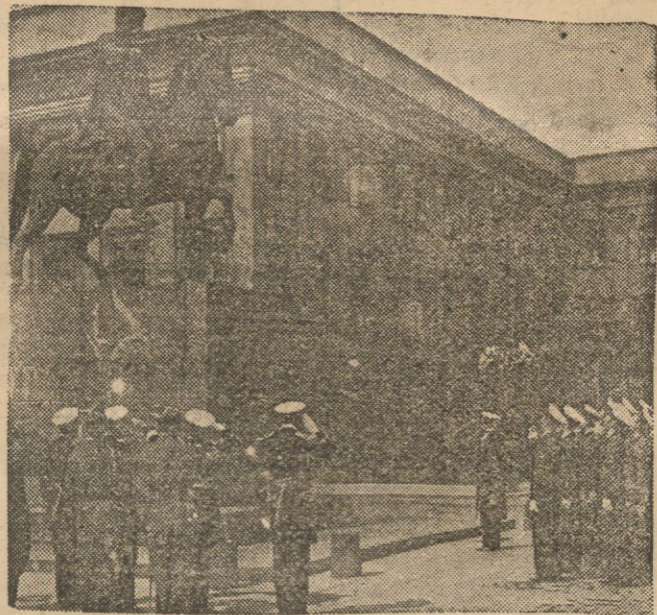
Dobrze jest, że w czasach, gdy nad światem zbierają się chmury, Polska znajduje nowego przyjaciela.

Wizyta kontrtorpedowców francuskich w Gdyni

W dniu 8 sierpnia przybyły do Gdyni z wizytą, pod dowództwem komendanta Wojennej Szkoły Morskiej w Brest komandora Borouin 3 kontrtorpedowce francuskie: „Jaguar”, „Chacal” i „Leopard” mając na pokładzie 29 oficerów, 142 podchorążych Francuskiej Marynarki Wojennej oraz 480 podoficerów i marynarzy.



Kontrtorpedowce francuskie wjeżdżają do portu Gdyni.



Delegacja oficerów i podchorążych Francuskiej Marynarki Wojennej po złożeniu wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, oddaje salut przed pomnikiem ks. J. Poniatowskiego — Marszałka Francji.

Ś. p. Prof. dr WACŁAW DZIEWULSKI

Wczoraj zmarł w Wilnie ś. p. dr. Wacław Dziewulski profesor fizyki w Uniwersytecie Stefana Batorego.

Urodził się ś. p. prof. Dziewulski w r. 1882 w Warszawie, w Warszawie ukończył V Gimnazjum i w r. 1901 rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki. Przerwał je na skutek Strajku Szkolnego, przeniósł się następnie w r. 1905 do Uniwersytetu w Gdźce, gdzie w r. 1913 otrzymał stopień doktora filozofii. W tym okresie spędził rok w pracowni prof. Rutheforda w Manchesterze w Anglii. W r. 1913 wrócił do Kraju i został asystentem prof. Smoluchowskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim.

Z chwilą wybuchu wojny wstąpił do Legionów, w których pełnił służbę w 1 pułku artylerii, dosługując się rangi porucznika legionowego.

W r. 1919 został powołany do Uniwersytetu Stefana Batorego w charakterze zastępcy profesora, w r. 1921 otrzymał nominację profesora nadzwyczajnego fizyki. W Uniwersytecie pracował od chwili wskrzeszenia Uczelni przez Józefa Piłsudskiego. Wierny żołnierz Komendanta pracę w jego Uczelni traktował jako naj-

wieźniejszą służbie Nauce i Rzeczypospolitej.

Organizował Zakład Fizyki, wykładał na Wydziałach Matematyczno-Przyrodniczym, Lekarskim, dla przyrodników, medyków, rolników i farmaceutów.

W latach 1924-25 był dziekanem Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego, w 1925-26 jego prodziekanem, w r. 1926-27 kierownikiem Studium Rolniczego.

Pracy dla młodzieży poświęcał się i poza Uniwersytetem: współpracował z Ministerstwem Oświaty w sprawach programu z fizyki dla szkolnictwa średniego, duże zasługi położył jako działacz na terenie Harcerstwa Polskiego, na stanowisku prezesa i ostatnio wiceprezesa Wileńskiego Oddziału tej Organizacji.

Za swą pracę Niepodległościową i za społeczną w Polsce Niepodległej został odznaczony krzyżem walecznych, krzyżem niepodległości i złotym krzyżem zasługi.

Pogrzeb ś. p. prof. Dziewulskiego odbędzie się w piątek dnia 12 sierpnia r. b. w Wilnie w kościele św. Jana, po nabożeństwie żałobnym, które rozpocznie się o godz. 10 rano.

Siła przyzwyczajenia jest wielka Litwini kowieńscy nie przestają upajać się myślą o zagarnięciu Wilna

Jak gdyby ilustracją do wczorajszego naszego artykułu wstępnego, gdzie mówiliśmy o trudności opanowania przez rząd już rozbudzonych w społeczeństwie tęsknot i sentymentów, jest akurat również wczoraj podana przez „Dzień Polski” wiadomość następująca:

Wczoraj o godz. 20,33 opuścili Kowno przybyli na litewską olimpiadę Litwini z Wilna.

Już na dobrą chwilę przed odejściem pociągu na peronie zebrali się ogromne tłumy. Po ukazaniu się wilińskiemu obsypano ich kwiatami, a orkiestra odegrała kilka marszów wojskowych i pieśni wileńskich, m. in. również tzw. hymn wileński: „Hej, święcie, my bez Wilna nie uspokojimy się”.

Okrzykiem i oklaskom nie było końca. Po usadowieniu się wilińskian w wagonach wygłoszono kilka przemówień na które tłum odpowiadał gromkimi okrzykami „vallo” i oklaskami. Przy akompaniamencie orkiestry tłum odśpiewał następnie kilka pieśni wileńskich: „Do Wilna, do Wilna”... „Do walki Zmudziń!”... i inne.

Kulminacyjnym punktem był sam odjazd. Przy dźwiękach pieśni „Do Wilna” pociąg ruszył żegnany przez rozentuzjasmowane tłumy.

Wracając z dworca tłumy przeciągały ulicami Kowna, do późna wznosząc okrzyki i śpiewając pieśni.

W obawie przed ewentualnymi

zajściami wieczorem przy instytucjach polskich stały posterunki policji.

Ten sam numer „Dnia Polskiego” cytuje z „Musu Vilnius” następujące pouczenie obywateli Litwy, jak należy adresować listy do Wileńszczyzny:

„Gdy się pisze listy do kraju wileńskiego nie wystarczy napisanie na kopercie miejsca zamieszkania osoby, do której się adresuje, zwłaszcza zaś poczty, po litewsku — takie listy nie zawsze dochodzą do miejsca pożądanego. Adres, zwłaszcza zaś pocztę, należy pisać również po polsku, ponieważ administracja miejscowa chociaż często zna lecz umyślnie ignoruje litewskie nazwy miejscowości i udaje, że nie rozumie adresów napisanych na listach po litewsku. Dużo takich listów wróciło już do Litwy N.

Dla ułatwienia korespondencji zamieszczamy niniejszy spis poczt i agentur, według których można pisać listy do kraju wileńskiego. Na kopercie się pisze: „VILNIUS KRASZTAS — ZIEMIA WILEŃSKA, litewska i polska nazwa poczty czy agentury oraz wsi”.

Teatr m. NA POHULANCE

Dziś o godz. 8 30 wiecz.

PROTEST

Ceny zwyczajne

WIELKIE MAGAZYNY

(Korespondencja własna)

Paryż, w sierpniu.

Najprzyjemniej by było, gdyby wszystkie potrzebne rzeczy były zgromadzone na jednym miejscu. Gdyby np. u szewca można było, nie wychodząc ze sklepu, kupić nie tylko pończoszki, co się tu i ówdzie praktykuje, ale chusteczki, zeszyty, krawaty i wypić kufel piwa, gdy jest zbyt gorąco, żeby się nie parać z niealkoholowymi napojami. Wielkie miasta, gdzie poszukiwanie sklepu z ćwieczkami (potrzebujemy ich np. tylko dwu, żeby przybić wieszak na ręcznik, n. b. poszukujemy również samego wieszaka) jest bardzo utrudnione, istotnie rozwiązały ten problem przez stworzenie t. zw. wielkich magazynów.

Przedwojenni bywalcy pamiętają z pewnością olbrzymie magazyny Mera i Merliśa w Moskwie. Ja tutaj ograniczę się tylko do przykładu Paryża. Otóż normalna obsługa artykułów codziennej potrzeby odbywa się, moim zdaniem, bardzo porządnie, w specjalnie temu celowi przeznaczonych małych sklepach. W każdym kwartale znajduje się sklep z artykułami spożywczymi, mleczarnia, winiarnia (dziwną rzeczą kolejną wino sprzedaje się w tych samych sklepikach, co węgiel), sklepik z gotowymi potrawami do obiadu (można tu kupić gotowane kartofle, pomidory, kot

let do odgrzania, kalafiory, okropne śledzie, majonez, sardynki itp.), cukiernia, pralnia i zakład oczyszczania ubrań. To jest sakramentalny cykl małych sklepików, niekiedy urzędowych bardzo pomysłowo, niekiedy niechlujnych i źle zorganizowanych, wszystko zależy od zdolności handlowych właściciela.

Jako niby — synteza tych jednostek handlowych istnieje w Paryżu dość znaczna ilość wielkich magazynów. Olbrzymie, pięciopiętrowe, na cztery ulice wychodzące gmachy, połączone w cykle po trzy lub cztery od rana do wieczora są przepięknie kupującymi. Marché à l'Hotel de Ville, Au Bon Marché, Samaritaine, Galeries au Printemps, Galeries Lafayette — to są nazwy potężnych przedsiębiorstw. Zadaniem takiego magazynu jest dostarczyć w możliwie najdogodniejszy sposób klientowi wszystko czego żąda, a co ważniejsza zachęcić do kupienia tysiąca innych, zawsze niezbędnych rzeczy. W wielkim magazynie dostanie się dosłownie wszystko. Sprzążkę do paska, wszystkie gatunki wełny, włóczki, mydło, sezyorki, drobne artykuły codziennej potrzeby. W podziemiach kuszą nas różnobarwne garnki, niekiedy istotnie bardzo piękne i, trzeba to przyznać, bardzo tanie. Winda zawiezie nas do

działu mebli, gotowych ubrań, przyrządów do rybołówstwa, ogrodnictwa, wreszcie wywiezie nas na samą górę, gdzie w obliczu dachów pięknego Paryża spożyjemy filiżankę herbaty. Nie koniec na tym. Dział zabawek odstrasza przerażone matki, dla których wprowadzenie tam swoich pociech (cóż za ironiczna nazwa — matki bardzo często biją je po twarzy) oznacza perspektywę nowej wojny o drewnianego konia, lub zmotoryzowaną hulaj-nogę. Dział spożywczy dostarczy nam wszelkich konserw, „świeżego” mięsa, wina, mleka, masła.

Ponieważ każdy paryżanin gotów jest wydać dwa franki na metro, byle kupić gdzieś jakąś rzecz o parę centów taniej, na chodniku koło magazynów odbywa się wysprzedaż resztek obuwia, talerzy, sznurowadeł itd.

Oczywista najważniejszą rolę odgrywa tu cena i jakość towarów. Są w istocie magazyny, gdzie przy olbrzymim wyborze i dobrej na ogół jakości, przy bardzo starannej obsłudze (magazyny bezpłatnie dostawiają zakupy na miejsce, oprócz tego sprzedają bilety kolejowe i posiadają swoje oddziały pocztowe — wszystko tak jak u b-c-i Jabłowski) ceny nie są wygórowane. Tym nie mniej więcej niż połowa tych magazynów sprzedaje tandetę, najczęściej pochodzenia niemieckiego albo amerykańskiego. Oczywiście, trudno wymagać, by magazyn zawalony stertami towaru posiadał najlepszy, najtańszy i najobszerniejszy wybór aparatów fotograficznych. Zazwyczaj tanie są nic nie

warte. Natomiast za cenę droższych można kupić w sklepie z aparatami o wiele lepszy artykuł. I tak prawie jest z każdą rzeczą. Oczywiście, najbardziej ponuro wygląda dział spożywczy.

Istnieją pewne strony dodatnie tego założenia. Na przykład możliwość kupienia wszystkiego w jednym miejscu. Ale znowuż trzeba być stałym bywalcem takich magazynów, żeby wiedzieć przez które drzwi, na które piętro i do którego właśnie domu trzeba wejść, żeby kupić dajmy na to, sрубkę. Druga rzecz to doskonała wystawa. Jeśli się trafi (zdarza się to czasami) do poszukiwanego działu, np. do perfumierii, to znajdzie się tu wszelkie gatunki mydła, wody kolońskiej, szczoteczki do zębów, podczas gdy w składzie aptecznym trzeba mieć już określony cel wizyty.

Wydaje mi się jednak, mimo olbrzymiego powodzenia tych sklepów, że nie jest to idea warta poparcia. Magazyny o nieco mniejszym zakresie (istnieje ich całe mnóstwo w Paryżu pod ogólną nazwą „Uniprix”ów lub „Monoprix”ów) dają możliwość szybkiego i łatwego odnalezienia rzeczy najcodziennejszej potrzeby, takich dla których nie warto jest szukać specjalnego sklepu.

Oprócz powyżej opisanych mankamentów jakościowych i orientacyjnych istnieją znacznie gorsze rzeczy z punktu widzenia społecznego. Wielkie magazyny zatrudniają niekiedy przeszło tysiąc pracowników. Ich wyłączone, nerwowa praca osłabia ich

wartość jako subiektywów. Ponadto olbrzymie kolos, administracja magazynów, zawsze krzywdzi pracownika. Wielkie magazyny to w Paryżu obok wielkich fabryk nieustannie zarzewie strajków, sporów, lokautów itd. Gdyby każdy z tych ludzi posiadał swój własny, mały sklep z tymi towarami, którymi w sposób niedoskonały handluje w wielkim magazynie, miałyby pewną i spokojną przyszłość, klientowi dostarczyłyby dobrego materiału w wielkim i w fachowy sposób zorganizowanym wyborze, uniknęłyby się zawsze szkodliwych zatargów. To też jest rzeczą zabawną, że najcieplej prowadzone działy w wielkich magazynach są właśnie te, które zarząd ich oddał „w podrat” prywatnym przedsiębiorcom. To jakby demonstracją krytyki swojej własnej zasady.

Problem ten kiedyś rozważał bardzo interesująco stary, dziś już prawie zupełnie zapomniany Chesterton. Czy nie jest wszystko jedno — mówić — czy chodzi się z koszykiem od sklepu do sklepu (ma to, jak wiadomo Szanownym Czytelnikom, swoje awantaże ze względu na poteczki), czy też wspinać się z piętra na piętro windami i schodami mechanicznymi? A przecież w pierwszym wypadku ratuje się jakoś, a co ważniejsze, ratuje się człowieka. Mnie się wydaje, że raczej trzeba zostać przy naszym starym, tylko o wiele, wiele ulepszonego systemie sklepikowym.

„Znak przymierza z Jehową” zlekceważyły rzesze żydów warszawskich

„Nowa Rzeczpospolita” pisze: W warszawskim świecie żydowskim wynikł skandal olbrzymiej wagi. Bo oto wyszło na jaw, że znaczna ilość młodych Żydów, podobno ponad tysiąc, urodzonych w ostatnich latach wcale nie jest obrzezana, chociaż akty urodzenia sporządzono i metryki wydano. Jakże to się stać mogło?

Sprawa wyszła na jaw przypadkowo. Wśród żydów istnieje, jak zresztą we wszystkich innych społeczeństwach, wielu ludzi odnoszących się do religii co najmniej obojętnie, jeśli nie wrogo. Zwłaszcza jest ich wielu wśród socjalistów, komunistów i innych „apikojresów”. Otóż ci jak mogą starają się unikać stosowania do przepisów religijnych i poddają się im tylko wtedy gdy innego wyjścia nie ma. Obrzezanie u Żydów jest koniecznością wyznaniową, bowiem obrzezanie decyduje o przynależności do żydowskiego wyznania, o „przymierzu z Jehową”, jak mówią księgi religijne.

Co się jednak dzieje? Istnieje pewna ilość pośredników między tzw. mojhełami, czyli tymi, którzy obrządku obrzezania dokonują a rzeszą wyznawców. Kto więc nie chce swego potomka obrzezać ma zadanie ułatwione. Idzie do pośrednika, ten za pewną opłatą dostarcza zaświadczenia, że obrzezanie dokonano. Z takim zaświadczeniem ojciec noworodka idzie do rabinów, który sporządza akt urodzenia i rzecz zła wiona. Czyli narodził się żyd ale obrzezany nie został i żydem wedle religii nie jest. Taki nieobrzezany żyd będzie mógł w przyszłości zawsze dowiedzieć, że chociaż jest żydem — nie jest nim.

Skandal stał się wiadomym dlatego, że jakiś biecny socjalista żydowski, nie mając pieniędzy na zapłacenie zaświadczenia za niedokonane obrzezanie poszedł do rabinów a awantura.

— Jak to? Więc jak się płaci to wolno być nieobrzezany, a jak się nie ma

MODY

Słońce i moda

Pika, prosta bawelniana pika cieszy się w tym roku powodzeniem zarówno przy skromnej sportowej sukience, jak przy stroju — wieczorowej. Paryż w lecie przepada za czarną piką, wypiera ona nawet ciężką jedwabie i lekkie wełny. Suknie wieczorowe z czarnej piki obszyte złotym i kolorowym siatkiem to ostatni krzyk mody. Amerykanki tak się tym przejęły, że nawet na dalekie plażowe lansują z tego materiału. Piekne letnie modele z gazy lub cieniutkiego chifonu w kolorze bzu lansuje paryska firma. Do sukien tych małe toczki z kwiatów, lub ogromne słomkowe kapelusze, blade- różowe, błękitne i białe spowite zwojami walek.

Na wyścigach w Chantilly wśród mnóstwa pięknych i oryginalnych kapeluszy wpała w oczy wielki kapelusz bez główki przy brzozy bukietem tulipanów, obok szpiczasty stożek opasany muslinową szarfą ze zwisającymi na plecy końcami. Gdzieś niedługo oświecił wzrok widok maleńkiej parasolki z tego samego materiału co sukienka. Niektóre parasolki były mniejsze od kapeluszy.

A teraz modele plażowe najprzedniejszych paryskich domów mody. Formy na słoty nie ma. Raz tworzą one ze stanikiem całość, przy czym kontrafady nadają im wygląd spódniczki. To jest cechą charakterystyczną modeli Hermes. „Creed” daje swoim shortom z przodu poprzeczną kieszeń, która zapina się na błyskawiczny zamek i służy jako torebka. Henry a la Pensec lansuje zielone sukienne spodnie na szelkach do bluzki w białoczerwonej kratę. Schiaparelli proponuje szerokie luźne szarawary spięte pod kolanami. Spodnie Maggy Rouff stanowią przejście od shortów do długich spodni są obcięte w połowie łydki i mają podwinięte mankiety. Uzupełnienie spodni stanowią zapięta pod szyję kamizelka bez rękawów. I spodnie i kamizelka są z materiału w białomalinowe pasy. Trudno sobie wyobrazić jak piękną całość stanowi ten strój z oliwkowo-zieloną marynarką. Nina Ricci naszywa na białe spodnie z płótna kolorowe lampasy z boków. Vera Borea lansuje biały tussor i shantung. Jacques Heim — materiały w praktyce.

Wytwórcie obuwia tej miary co Codris, Padova, Bentivegna i inne proponują na plażę półbuty z kolorowego płótna ze ściętym neselem i na płaskawej podszewce, komu to nie w smak, ma do wyboru ażurowe sandały na wysokiej podszewce z korku, paski z ceraty przybrane skórą, lub sandały z jasnej konopnej taśmy.

Panowie noszą na plaży to samo prawie co panie. Na spacer przedpołudniowy lekkie przewiewne samodziły bez podszewki, kapelusze jasne, miękkie ze wstążkami ciemniejszego koloru. Głównie kapelusze męskich wysokie, mało zgniecone. Pantofle dziurkowane, białe-rdzawe. Rękawiczki ażurowe, nawet dla panów. C.Éline.

pieniędzy to trzeba koniecznie być żydem?

Do afery włączony jest pośrednik Hersz Altman i mojheł Szlama Siodłowicz. Rabinat warszawski odbył natychmiast naradę i nie wie co z tym fantem począć. Rabinat grozi prokuraturą, ale tymczasem co robić z tymi tysiącami nieobrzezanych, a już wyrosniętych mło-

dych żydów? Czy wypadnie teraz dokonać przeglądu wszystkich narodzonych w ostatnich kilku latach i przystąpić do masowego obrzezania pod przymusem? Czy zresztą rabinat będzie mógł tu zastosować przymus? Bo skoro ojcowie nie chcą obrzezać niemowląt, to czy zechcą je raz odstawić swoich synów na przegląd? Jednym słowem „cures” niebywały.

W Gdańsku zginęło bez śladu 2.327 osób?

Rewelacje tajnej radiostacji gdańskiej

Wychodzący z Poznania organ OZN „Nowy Kurier” przynosi wiadomość, że na terenie W. M. Gdańska działa tajna radiostacja, kierowana przez grupę działaczy narodowo-socjalistycznych, będących w opozycji do kierownictwa tej partii, czyli do „gauleitera” Foerstera i obecnego Senatu.

Stacja ta ogłosiła ostatnio wielce sensacyjną wiadomość. Powtarzamy ją według relacji „Nowego Kuriera”.

„Od roku 1933 w Gdańsku zginęło bez śladu 2.327 osób. Z tego wiadomo, że przynajmniej połowa przypada na

działalność bojówek i policji gdańskiej. Ponadto w obozach koncentracyjnych niemieckich ma przebywać 8449 osób tylko za to, że nie chciało się podporządkować narodowym socjalistom lub też było niewygodnych dla kierowników poszczególnych komórek organizacji narodowo-socjalistycznych.

W więzieniach niemieckich przebywa ponadto jeszcze 3.246 obywateli gdańskich również jedynie za działalność polityczną. Stwierdzono, że dane te zaczerpnięte z tajnej statystyki, jaką w ostatnich dniach sporządzono w biurze policji

Stracenie Maruszczyki na podwórzu więzienia mokotowskiego

W poniedziałek na podwórzu więzienia mokotowskiego przy ul. Rakowieckiej powieszono 24-letniego Nikifora Maruszczykę, skazanego dwukrotnie na karę śmierci przez sąd w Warszawie za zabójstwo wyładowcy ś. p. Bąka, oraz sąd w Katowicach za zabójstwo urzędnika Józefa Rottera. Skazaniec złożył do p. Prezydenta Rzplitej podanie o ulaskawienie, ale p. Prezydent z prawa łaski nie skorzystał.

Delegat Maruszczyko przyjął spokojnie. W godzinach popołudniowych wyrok wykonano.

Mały żołnierz



(W mundurze wojsk australijskich).

ŻART NA STRONIE

Najpiękniejsze mężatki

Z jednego z uzdrowisk prasa donosi:

W ubiegły poniedziałek w „Cafe Clubie” odbyły się wybory najpiękniejszej mężatki.

Mimo że w pozostałych lokalach były również różnego rodzaju „wybory”, frekwencja gości przy wyborach najpiękniejszej mężatki była duża.

Obrane jury w osobach: pp. red. Goldsztejna, Chazana, inż. Szapiro, przem. filmowych Łowicza i Kaca, Kurzyckiego, Grafmana, Walissera, Zylbermana, Gottiba i Fejgenbauma, uznała za najpiękniejszą mężatkę inżynierową Tusię Pożarykową, zaś jako wice-missis p. Cyganienkową i Albertę Lewinową.

Autentyczne!

Nowy statut Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej w Warszawie

W Nr. 7 Dziennika Urzędowego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 23 lipca br. ukazało się rozporządzenie ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie nadania nowego statutu Państwowemu Instytutowi Sztuki Teatralnej w Warszawie.

Według załączonego do rozporządzenia statutu — zadaniem Instytutu jest kształcenie w sztuce teatralnej i przygotowanie zarówno teoretyczne, jak i praktyczne aktorów oraz reżyserów teatralnych i filmowych do wykonywania ich zawodu.

Państwowy Instytut Sztuki Teatralnej w Warszawie składa się z Wydziałów: 1) Sztuki Aktorskiej, 2) Sztuki Reżyserskiej.

Pełnienie całkowitego kursu, trwające

go trzy lata i zdaniu egzaminu końcowego, uczniowie otrzymują świadectwo ukończenia Instytutu, uprawniające do zatrudnienia w charakterze kandydatów w obranym zawodzie artystycznym. Absolwenci, którzy odbyli co najmniej 2-letnią praktykę w jednym z teatrów publicznych, otrzymują po złożeniu egzaminu dyplom „artysty dramatycznego”, względnie „reżysera teatru”.

Dyplomu „artysty filmowego” i „reżysera filmowego” Statut nie przewiduje. Ekstermiści mogą również na podstawie egzaminów przed komisjami przy Państwowym Instytucie Sztuki Teatralnej otrzymać świadectwo i dyplom Instytutu na równi z jego uczniami.

O przyjęcie do liceum mogą się ubiegać

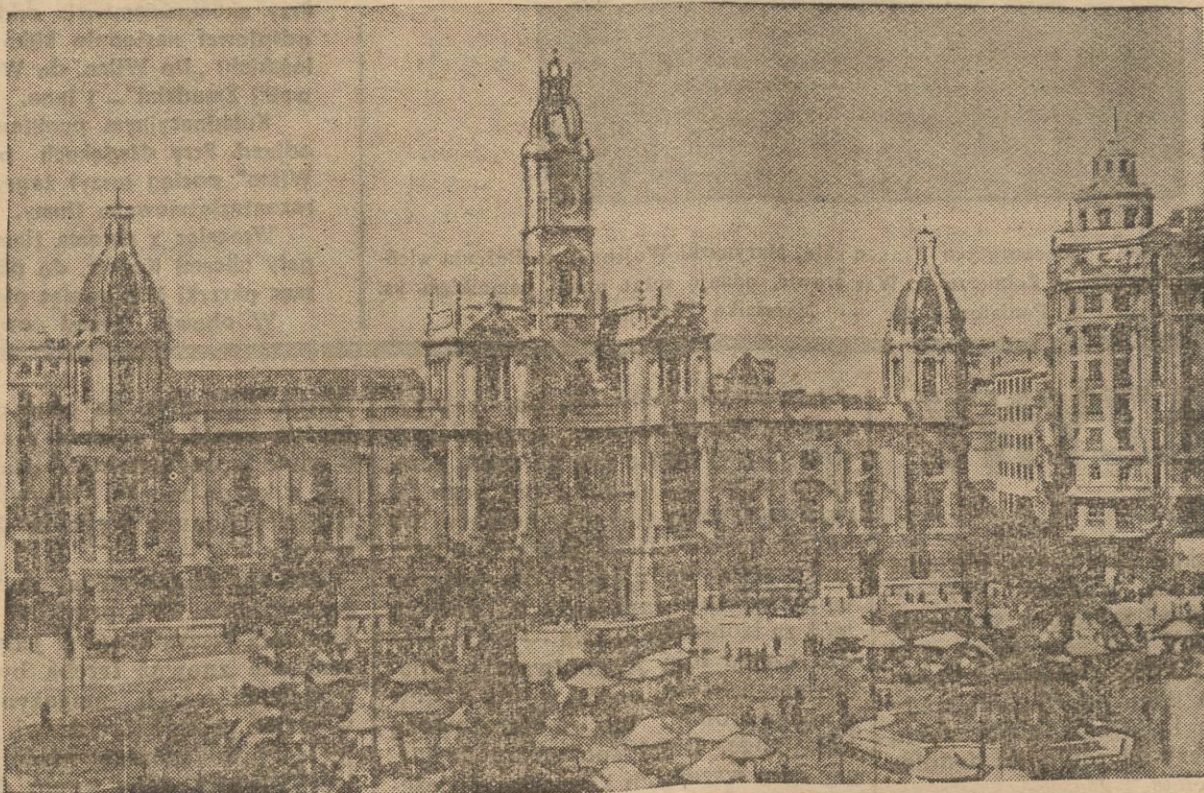
kandydaci, którzy mają ukończone gimnazjum ogólnokształcące lub 6 klas gimnazjum dawnego typu lub inne świadectwa, uznane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Ośw. Publ. za równoważne, poza tym wykaza się pewną praktyką rolniczą.

Kandydaci składają egzamin wstępny, który odbędzie się ok. 15 września 1938 r.

Przy liceum jest internat, gdzie uczniowie otrzymują mieszkanie i wyżywienie oraz inne. Opłaty wynoszą: wpisowe (jednorazowe) 10 zł, taksa administracyjna 170 zł, opłata za internat mies. 45 zł.

Synowie inwalidów woj., młodzież zdolna, pracowita a niezamożna, może korzystać z pewnych ulg i stypendiów. Podania należy składać do Warszawskiej Izby Rolniczej Warszawa, Kopernika 30, najpóźniej do dnia 10. 9. 38 r. O terminie egzaminu kandydaci zostaną imiennie zawiadomieni.

Walencja!



Widok na ratusz tego pięknego, jak wiele innych, miasta hiszpańskiego.

Zuchwałe włamanie w Sukiennicach w Krakowie Złodzieje z kwiatami w rękach...

W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano w Krakowie niezwykle zuchwałe włamanie do składu jubilerskiego Br. Koneczna i S-ka w śródmieściu, w Sukiennicach. Nieznani sprawcy po rozprucie kasy ogniowodłowej skradli biżuterię wartości ponad 100 tysięcy złotych w złocie, brylantach i innych drogocennych kamieniach. Ogołocili też doszczętnie gablotki, szafy z drobiazgami o mniejszej wartości i zabrali w gotówce 3000 złotych.

Włamywacze dostali się do sklepu przez sąsiadującą z nim kwaciarnię, którą przy sposobności także splądrowali i

skradli 1000 złotych gotówką. W ścianie kwaciarni grubości 40 cm wybili otwór przez który udało im się przedostać do składu jubilerskiego.

Włamanie to, doskonałe „fachowo” przygotowane, dokonane przez speców, oczywiście w rękawiczkach, zwraca uwagę metodycznością roboty i bezczelnością opryszków. Okazuje się, że do kwaciarni weszli i po kradzieży opuścili ją z kwiatami w rękach dla upozorowania, że są pracownikami sklepu. Na czas „pracy” w kwaciarni włożyli na siebie fartuchy właścicieli sklepu robiąc wszystko by wyglądać jak u siebie.

Gdy już dostali się do lokalu jubilerskiego i opróżnili doszczętnie sklep, posęgre gowali biżuterię zabierając tylko co bardziej wartościowe przedmioty. Drobiazgi porzucili na podłodze. Następnie zeszli do piwnicy, kosztowności wysypali na posmarowany klejem jubilerskim papier, by nie zgubić ze zdobyczy, zawinęli to w paczkę i z kwiatami w ręku spokojnie opuścili kwaciarnię.

Kradzież zauważono dopiero w poniedziałek rano, choć dokonana została w niedzielę popołudniu lub w nocy. Bezcześnie to włamanie wywołało w Krakowie wielkie wrażenie.



„czytając gazetę czy zwraca Pan uwagę na reklamę?

— A wie Pan, przecież to jest niezawodny informator handlowy, ciekawy i praktyczny, a wiadomości, czerpane z reklam, ułatwiają Panu wybór towaru i prowadzą do odpowiedniego źródła zakupu.

Dlatego też, rozsądny przemysłowiec, troszczący się o popularność swych wyrobów, lub kupiec, który chce zdobyć liczną klientelę — reklamuje się stale w „KURJERZE WILEŃSKIM”.

— To jest wierny i niezawodny sposób zdobycia klienteli.



POKOJE TANIE, CZYSTE I CICHE W HOTELU ROYAL

Warszawa Chmielna 21
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego” 15% rabatu

Odznaczeni krzyżem zasługi

Z pow. nieświeżskiego:

Srebrny krzyż zasługi nadany został: Antoninie Harnerowej w Klecku, Helenie Janczewskiej, nauczycielce gimnazjum, inż. Stefanowi Korzonowi, inspektorowi lasów w Nieświeżu, dr Kazimierzowi Kraszewskiemu, lekarzowi w Klecku, Janowi Kraszewskiemu, nauczyciel w Nieświeżu, Florianowi Kulezyc kiemu, naczeln. urzędu skarbowego, Józefowi Michałowiczowi, zast. nac. urzędu skarbowego, Oldze Penskiej, Antoniemu Rad kiewiczowi w Zapolu, Jadwidze Sawickiej w Szczepicach, Antoniemu Stankiewiczowi w S. Nowiu, Konstantemu Zienkiewiczowi, les nikowi w Nieświeżu, Julii Guroczyckiej, kier. szkoły w Nieświeżu (po raz drugi).

Brązowy krzyż zasługi nadany został: Józefowi Abramowiczowi, Julianowi Apanowiczowi, Bazylemu Bieńko, Janowi Błaszko wcu, Władysławowi Bombie, Bonifacemu Cieślakowi, Piotrowi Czyżko, Bolesławowi Lubickiemu, Janowi Iwaszkiewiczowi, Grzegorzowi Kosteckiemu, Wincentemu Kowalskiemu, Antoniemu Kreczetowskiemu, Aleksandrowi Kuroczyckiemu, Aleksandrze Łazowskiej, Józefowi Łukaszewiczowi, Adamo w Miarkowskim, Napoleonowi Miładow skiemu, Wincentemu Miładowskiemu, Annie Molykiewiczowej, Janowi Muraszko, Janowi N. wiarowskiemu, Janinie Oraczowej, Fran ciszkowi Płatkowi, Janowi Podomaćko, Pe lagii Porzuczkoj, Wojciechowi Prykielo w, Demianowi Rogalczukowi, Stefanowi San drzewi, Cezaremu Sienickiemu, Bronisła wowi Siemaszko, Helenie Świętowskiej, Władysławowi Szajkiewiczowi, Józefowi Szy kule, Aleksandrowi Usowiczowi, Pawłowi Wasilewskiemu, Andrzejowi Wójcikowi, Ma teuszowi Zdanowi, Kazimierzowi Zdralew iczowi, Kazimierzowi Zujewskiemu.

Z pow. słonimskiego:

Srebrny krzyż zasługi nadany został: Józefowi Balloghowi, lekarzowi weter. w Słonimie, Antoninie Bobrowskiej, Marii Dą b rowskiej, nauczyciel w Kółkach, Julianowi Drewnikowskiemu, podreferendarzowi staro stwa powiatowego, Annie Grońskiej, naucz. w Talkowszczyźnie, Andrzejowi Hryńko, nauczycielowi w Rachowiczach, Włodzimierzowi Jellinkowi, sekretarzowi wydziału pow., Stanisławowi Kołodziejowi, wójtowi gm. Dere czyn, Włodzimierzowi Kowalczukowi, nauczycielowi w Byteniu, Janinie Kowalczukowej, nauczyc. w Byteniu, Janowi Księskie mu, Józefowi Łowkiewiczowi, sekretarzowi gm w Kozłowszczyźnie, Joannie Pepkowskiej, nauczyc. w Dolnej, Engeli Katarzynie Skupilińskiej, Józefie Szczygalskiej w Słoni mie, Marii Szostakównie, kier. szkoły w Je zronicy, Stefanowi Urbańskiemu, dyr. KKO w Słonimie, Rozalii Wasilewskiej, nauczycielce w Albertynie, Tytusowi Woszczyńskie mu, rachm. wydziału powiat., Antoniemu Zębickiemu, sekretarzowi gminy w Zyro wicach, kójtowi gm. Kozłowszczyzna, Jano wi Reissingowi, kier. szkoły w Kozłowszczy źnie (po raz drugi).

Brązowy krzyż zasługi nadany został: Wacławowi Andrzejkiewiczowi, Konstantemu Bętkowskiemu, Aleksandrowi Biekrenowi, Wac ławowi Boczkowskiemu, Józefowi Bosiackie mu.

Jak mieszkają niektó rzy dozorcycy domowi!

Zw. Zaw. Dozorców domowych komunika cji.

Komisja Sanitarna Związku Chrześc. Dozorców Domowych powołana dla lustracji mieszkań służbowych na terenie m. Wilna, dokonała oględzin szeregu mieszkań dozor ców i stwierdziła w wielu wypadkach opła kany stan tych mieszkań.

Przykłady:
1) przy ul. Pohulanka 11 dozorca Polu bński Jan zamieszkuje wraz z żoną i dwoj gdem małoletnich dzieci w małej izdebce z kuchnią, mieszczącej się w głębokiej sutery nie, 5,30 metra od powierzchni ziemi. Miesz kanie to mieści się wśród rur wodociągo wych i kanalizacyjnych i przy tym stale jest wilgotne i duszne. Lokal ten w żadnym wypadku nie może służyć za mieszkanie dozorczy. Tego rodzaju warunki mieszkalne, przyspieszyły śmierć poprzedniego dozorczy. Obecnemu dozorczy niedawno zmarło dziec ko i jako główną przyczynę choroby i śmier ci lekarze uznali fatalne warunki mieszka niowe.

2) Przy ul. Mickiewicza Nr 11 okazało się, że właściciel wyrurował dozorcę z przy zwoitego mieszkania i osiedlił go w wilgot nej, stęchłej suterynie, która się nadaje je dynie na skład rupieci. Gdy dozorca, nie mogąc wytrzymać w tego rodzaju warun kach, zażądał lepszego mieszkania, właścic iel rozwiązał z nim umowę i pracę służbo wą.

3) Przy ul. M. Pohulanka Nr 11 okazało się, że dozorca zamieszkuje w lochu, czyli inaczej mówiąc w grobie za życia, w którym jest stale ciemno, chłodno i wilgotno. Małe, pod samym sufitem okienko nie przepuszcza ani jednego promienia słońca. Dozorca wraz z rodziną, żyje tu stale w mroku, a ściany w mieszkaniu są pokryte pleśnią. We wszystkich tych wypadkach sporzą dzono właściwe doniesienia.

mu, Wincentemu Botta, Kazimierzowi Bud nikowi, Antoniemu Bujnickiemu, Helenie Byczkovej, Mikołajowi Czeczetowi, Kazimie rzowi Dąbrowskiemu, Wacławowi Dąbrow skiemu, Stefanowi Dorohoczowi, Aleksand rowi Dereszowi, Eugeniuszowi Doroszowi, Izidorowi Byczkowskiemu, Marii Filutowi czowej, Stanisławowi Gajewskiemu, Helenie Gromulskiej, Janowi Grzywnie, Cyrylowi Berko, Aleksandrowi Komornickiemu, Miko łajowi Kućko, Pawłowi Kulenie, Grzegorzowi Kulakowi, Stefanowi Liszykowi Janowi Litwinowiczowi, Aleksandrowi Mackiewiczowi, Heronimowi Matiaszczykowi, Bazylemu Miściukiewiczowi, Pawłowi Nahule, Annie Nowickiej, Kazimierzowi Pietrawiczowi, Ma rii Podkowiczowej, Janowi Slezarzykowi, Janowi Sokolowskiemu, Bolesławowi Soro ko, Bolesławowi Szulejko, Sergiuszowi Te rasiukowi, Antoniemu Malukowi, Łukaszowi Własikowi, Zygmuntowi Żytkiewiczowi, Fran ciszkowi Graczykowi, Feliksowi Iwanowiczo w, Karolowi Gawlacowi (po raz drugi).

Z pow. stołpeckiego.

Srebrny krzyż zasługi nadany został: Piotrowi Bartoszewiczowi, kierownikowi szk. powszechnej w Stołpcach, Szymonowi Cate wiczowi, kierownikowi szkoły powszechnej w Sieniawskiej Słobodzie, Pawłowi Buremu, kierownikowi agencji celnej w Stołpcach, Bo lesławowi Czekuciowi, kierownikowi Eksped ycji Towarowej, Henrykowi Czyściackie mu, Annie Rarbotkowej, nauczyc. w Nali bókach, Janowi Florianowiczowi, Karolowi Krapikowi, Michałowi Kuleszy, Natalii Le wickiej, Bronisławowi Pardo, Marii Prało bowej, Henrykowi Rosłoniewskiemu, Fran ciszkowi Sokolowskiemu, Mikołajowi Sze csiukowi, Wincentemu Szewczykowi, Stefa nowi Tabertowi, Marcinowi Wieczniakowi.

Z pow. wolożyńskiego:

Srebrny krzyż zasługi nadany został: Władysławowi Barańskiemu, Janowi Dem bowskiemu, Witoldowi Dramowiczowi, Ma ranowi Filaszewskiemu, Antoniemu Giwoj no, Marii Holubowej, Marii Horbaczewskiej, Janowi Jundziłłowi, Karolowi Komorowskiemu, Adamowi Konarzewskiemu, Grzegorzowi Senyszynowi, Zofii Szabuni, Stanisławowi Krecińskiemu, Piotrowi Zujewskiemu.

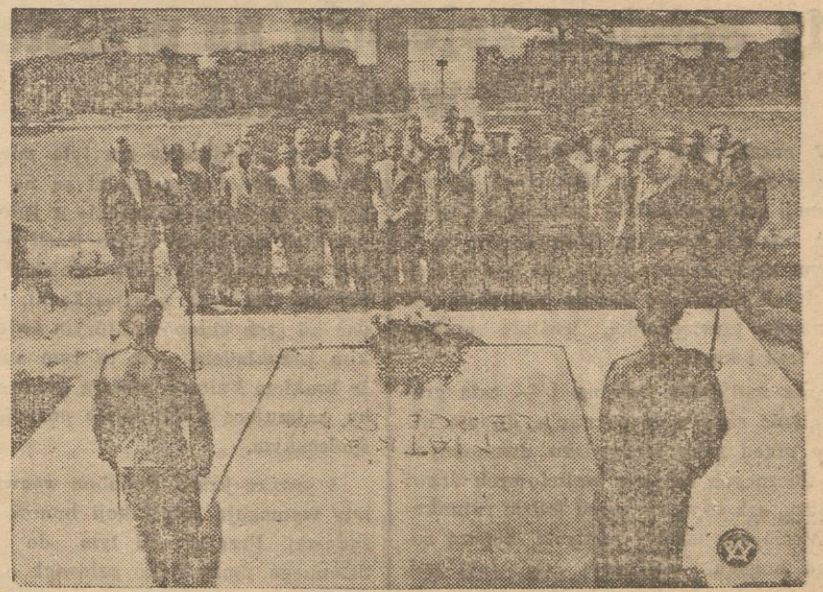
Poza tym nadano 27 krzyży brązowych.

Z pow. szczuczyńskiego:

Srebrny krzyż zasługi nadany został: Albertowi Chmielewskiemu, Eugeniuszowi Drczdowskiemu, Wacławowi Dziadulowi, dr Kazimierzowi Jelskiemu, dr Mikołajowi Kon dratowi, Helenie Giertraudzie Kastrowickiej, dr Aleksandrowi Mikulskiemu, Janowi Piot rowiczowi, Janowi Adolfowi Przedpełskie mu, Kazimierzowi Sobolowi, Witoldowi Szmigero, Bronisławie Szpiecównie, Julii Woł kowej, Józefowi Wróblewskiemu, Michało wi Zmarzlemu.

Poza tym nadano 40 krzyży brązowych.

Hołd Niemców na Rosie



Moment hołdu u stóp Mauzoleum Marszałka Piłsudskiego na cmentarzu Rossa w Wilnie, złożonego przez zwiedzających Polskę urzędników niemieckich z Królewca.

Święto Kaniowczyków i Żeligowszczyków

Zarząd Okr. Wil. Zw. Kaniowczyków i Żeligowszczyków podaje do wiadomości, iż w niedzielę dnia 14 sierpnia 1938 r., w Wilnie odbędzie się poświęcenie chorągwi Związku Okręgu Wileńskiego.

Na całość programu uroczystości złożą się:

Godz. 9 — Zbiórka członków Związku, pocztów chorągwiowych i delegacji na pod wózu Wojew. Federacji PZO (ul. Św. Anny 2) i wymarsz do Ostrej Bramy.

Godz. 10 — Msza Święta w Ostrej Bran nie, przemówienie kapelana reprezentacji „Wschód” ks. dra Meyszłowicza Waleriana, poświęcenie chorągwi, wbijanie gwoździ, wręczenie.

Godz. 11.30 — Przemarsz i złożenie ho łu Sercu Wielkiego Marszałka na Rosie.

Godz. 14. — Obiad żołnierski w kasynie Związku Oficerów Rezerwy przy ul. Orzesz kowej 11-a — 1.

W Cyrku Staniewskich

Przed premierą w cyrku Staniewskich od była się konferencja prasowa. Pod kopułą rozbitego namiotu informował nas dyrektor cyrku o swoich zamierzeniach, trudnościach i życiu ludzi cyrku.

Dyrektor mówił ze swadą. Rozsypana na stole, zastanym białym obrusem, kilkadzie się paszportów zagranicznych, wyłożył książki kasowe, pragnąc udowodnić, że artyści cyrkowi nie głodują, że są ludźmi, którzy nie muszą za ciężką pracę dobijać się w administracji o parę złotych zaliczki.

Ludzie cyrku i ten cały otaczający ich świat, jest niezmiernie ciekawy. Cyrk Staniewskich — to jeden z największych cyrków na świecie. Prowadzi „politykę zamien na” z innymi cyrkami i w ten sposób może zatrudniać artystów niemal z całej Euro py. Nasi polscy aktorzy zaś występują wza mian za to w innych państwach.

Wpływa to na odzwieźnianie programu i na stworzenie egzotyki. Cyrk dąży do spe cjalizacji swoich numerów. Ta specjalizacja dochodzi czasami do granic finezji i dlatego występy są ciekawe i dlatego cyrk pociąga, bo na przedstawieniach zobaczyć można wiele rzeczy niespotykanych w życiu. Przecięt ny śmiertelnik nie potrafi tańczyć na stalowej linie, ani też robić salta gdzieś pod samą kopułą namiotu.

Dyrektor mówił, zapraszał, zachęcał. Słowem był sobą.

Nie wiedziałem jak zrobią moi koledzy innych pism, lecz ja postanowiłem z pisa niem sprawozdania z tej konferencji nieco wstrzymać się. Okazało się, że koledzy moi pośpieszyli się i wydrukowali już pierwsze wrażenia z cyrku, na arenie którego leżały tylko trociny, a obok areny stał słoń z zasta wionymi filiżankami czarnej kawy.

Wolałem pisać po premierze. Opóźnienia swego nie żałuję.

Kilka tysięcy ludzi oklaskuje doskonale tresowane konie. Wszyscy są zachwyceni gimnastyką trzech małpek, a salwy braw zbiera p. Elroy — człowiek bez rąk. Ten fenomen-kaleka zastąpić potrafił ręce nogami, a jego nogi tak są wygimnastykowane, że chwilami do złudzenia przypominają ręce. Noga zapala papierosa, a potem odkorkuje butelkę wina, nalewa kieliszek i pi je. Bierze nogą gazetę i czyta niby nic. Zeb cbiało się również p. Elroy zagrać na trąb ce i zabawić się w celnego strzelca. Elroy należy do fenomenów. Jest Anglikiem. Na kuli ziemskiej zapewne nie ma takiego dru gego człowieka. I rzecz dziwna — ułomność tego artysty nie budzi litości, nie działa wpożyczająco. Budzi raczej zachwyt i uzna nie. W swoim czasie zainteresowali się nim lekarze specjaliści, których ciekawił system trenngu i prowadzonych ćwiczeń gimnasty cznych, człowieka, który musiał pracować nad sobą, żeby móc ręce całkowicie zastąpić nogami.

Słońce dobrze utrzymane. Wspaniale wy glądają. Tluste. Posłuszna trójka rozpasi nych zwierząt słucha bota i robi to wszyst ko co każe trener.

Na wysokim poziomie sportowym stały popis gimnastyków. Zupełnie niepotrzebnie płał się karzełek, który przeszkadzał i denerwował. Psuło to wszystko wrażenie, a wystąpienie się kłowna-karzelka — fryto wało. Wracając do gimnastyków — trzeba przyznać jak im, tak też i fenomenalnej Miss Ninon, pierwszeństwo. Chłopcy dosko nale zbudowani i estetycznie ubrani, popis ywali się zręcznością. Zasłużyli na oklaski.

Tresura psów Elizabety Raspini wypadła słabiej. Natomiast przepięknym był numer popisowy Alicji Corini, która na klasycznie ładnym koniu zademonstrowała wyższą szko łę jazdy. Słowa uznania należą się również Stanisławowi Krakowskiemu, który wysta pił z tresurą koni arabskich.

Z Wilna cyrk Staniewskich odjedzie do Kowna. Litwa nie posiada własnego cyrku, a niemieckie są słabe i mało lubiane.

DRUSKIENIKI

101-y sezon NAD NIEMNEM 101-y sezon

SOLANKA DO PICIA

KAPIELE SOLANKOWE BOROWINOWE KWASOWE TLENOWE PIANKOWE

ELEKTRO- i WODOLECZNICTWO. INHALATORIUM. IRYGACJE i PŁUKANIA JELIT.

ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁONCA, POWIETRZA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWA PIĘKNIE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Informacje: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrowia w Druskienkach, Związek Uzdro wisk Polskich w Warszawie o raz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i za granicą

Po raz drugi Żydzi zerwali

posiedzenie nowoobranej Rady Miejskiej w Baranowiczach

Na 8 hm. znowu zostało zwołane posiedzenie Rady Miejskiej w Baranowiczach celem prowadzenia dal szych obrad nad budżetem miasta. Jak wiadomo, poprzednie posiedze nie Rady wskutek demonstracji rad nych żydowskich zostało zerwane w dniu 4 hm.

Po otwarciu zebrania radny Jakubowski (frakcja socjalistyczna) posta wił wniosek o ponowne rozpatrzenie wszystkich pozycji częściowo już przyjętego budżetu. Przewodniczący burmistrz Wolnik uznał ten wniosek za bezzasadny. Wtedy ze strony frak

cji żydowskiej wystąpił jeden z rad nych i złożył wniosek o rozpatrzenie ponowne pozycji na żydowskie szkol nictwo i na ochronkę dla żyd. staro rów i dzieci. Ze strony frakcji chre ścijańskiej wpłynął w odpowiedzi wniosek, ażeby przejść nad tym do porządku dziennego.

Po poddaniu wniosków pod gło wanie, znowu wnioski żydowskie zo stały odrzucone. Wtedy Żydzi oświad czyli, że wobec nieustępliwego stano wiska zajętogo przez radnych chre ścijan podtrzymują złożoną w dniu 4 hm. deklarację i na znak protestu

opuszczają posiedzenie po raz drugi.

Po raz drugi posiedzenie Rady Miejskiej zostało więc zerwane. Prze wodniczący burmistrz Wolnik wez wał radnych po raz trzeci do stawie nia się na posiedzenie w dniu 10 hm. na godz. 19.

Będzie to już posiedzenie praw dopodobnie ostatnie nowowybranej Rady Miejskiej, jeżeli nie potrafi ona znaleźć kompromisowego wyjścia z wytworzonej sytuacji. W. B.

Ośli karzeł



W Bristolu, w Anglii żyje osiołek, który uchodzi za najmniejszego na świe cie. Nie trzeba tłumaczyć, że jest on, o czywiście, atrakcją małych dzieci z są siedztwa właściciela tego miłego stwo rzenia.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Cmentarzyki wojskowe

W czasie wakacyjnej wędrowki po po wietrze nieświeżskim zwiedziłem między inny mi: kilkanaście cmentarzyków i wspólnych mogił żołnierskich z okresu wielkiej wojny, jakich znajduje się wiele na naszej ziemi.

Na cmentarzykach tych spoczywają żoł nierz rozmaitych armii i narodowości. Obok nazwisk niemieckich, rosyjskich, węg erskich, słowackich, czeskich, chorwackich i serbskich jakże często widnieją nazwiska rżennie polskie

Żołnierze ci polegli w walce, odziani we wrogie dla siebie mundury.

Gęste trawy, zielska, jałowce, głogi i akacje pokrywają coraz więcej ciche i opu szczone mogiły żołnierskie, osnuwając je zie loną pszcządą zapomnienia.

Cmentarze te, najczęściej zapomniane, przedstawiają żaloszny widok, świadcząc o braku zainteresowania ze strony społeczeń stwa.

Ogrodenia cmentarne z kamienia poro zbijane, niedomykające się i zmurszałe bram ki, tabliczki blaszane z nazwiskami pole głych pothuczone kamieniami przez „pocie chły”, napisy na tabliczkach drewnianych zmyte przez deszcz, tak że dziś już trudno odczytać nazwiska.

Wszystko przedstawia jeden cmentarzyk w Hur ynowszczyźnie — przedstawia on zgola od

mienny widok, będąc dowodem dbałości. To działwa miejscowej szkoły na czele; ze swo im kierownikiem p. Pogonowskim z grosz ych ofiar wystawiła granitowy pomnik ho taterom poległym w tamtej okolicy w roku 1919.

Ludność wioskowa i miejscowy oddział Korpusu Ochrony Pogranicza troszczą się razem z działwą o zachowanie tego cme ntarzyka położonego na wyniosłym pagórku, tuż obok zasięków kołczastych granicy so wieckiej

Widocznie mieszkają tu lepsi ludzie, gdyż niemal wszystkie krzyżyki żołnierskie przystrojone wianuszkami uplecionymi rącz kami najmłodszych

Liczne groby i cmentarze, rozsiane po śród lasów i zdala od osiedli ludzkich poro sty trawą i zrównały się z terenem, ale te które znajdują się blisko wiosek i miasteczek, powinny mieć należytą opiekę.

Takich cmentarzy na ziemiach polskich jest wiele i ktoś musz się tym zająć, ktoś się musi nimi opiekować.

Sądzę, że współpraca ludności miejscowe j, z władzami administracyjnymi da naj lepsze wyniki.

Koszta utrzymania cmentarzy w czysto ści i porządku nie są przecie wielkie.

Zbu.

Zabrakłoby papieru... Gdy autobus zajechał na przystanek w Nowogródku...

W oczekiwaniu na autobus zbiera się coraz większa grupa podróżnych. Z ogólnej prezencji przypuszczają, że większość hołduje zasadom kulturalnym, a w każdym razie zalicza się do tzw. „miejskiej inteligencji”. Co chwila padają wesołe i dowcipne powiedzonka, kwitnie uprzejmość, takt i kurtuazja.

Zaraz nadjeżdża autobus i — cała grupa zmienia się nie do poznania. Bo oto widzimy przed sobą kłębowski dwunożnych istot, tłoczących się koło wejściowych drzwi autobusu, jak topielcy przed łodzią ratunkową. Wyciągają laski i parasole, depczą sobie po nogach, potrącają się łokciami, zgrzytają zębami, chwytają się poprzez gło wy drzwiczek i przemocą weiskają się do srońka. Jakiś chuderlawy męzulek, pchając się za otyłą niewiastą, krzyczy, jakby się łopił: kobiety mają pierwszeństwo! Kobiety mają pierwszeństwo! I znowu polowica wykorzystuje zachętę jak prąbek z ery kamiennej. A że ma tuszę i muskuły nie od parady, niebawem oboje są już w autobusie.

Widząc taką scenę, jeden z kulturalniejszych panów (nawiasem mówiąc szef poważnego biura) zajął drugą stronę autobusu i przez otwarte okno położył na siedzeniu kapelusz, na znak, że miejsce to jest zajęte. Zresztą, jak się później okazało, miejsce starczyło dla wszystkich. Ale oto jedna z pań, (żona urzędnika VII st. st.), nie zważając na kapelusz siadła na zajętym miejscu.

— Proszę pani, miejsce to jest zajęte, niech pani nie gniewie mi kapelusza.

— Co? — i zrzuciła kapelusz, rozsiadając się wygodnie.

Od słowa do słowa, właściciel kapelusza zwrócił uwagę, że sposób postępowania tej pani jest „niekulturalny”. Powiedział to całkiem niepotrzebnie, bo sam fakt zachowania się tej pani dawał już o niej świadectwo. Czyż można takiej osobie wytykać nieakt? I jak było do przewidzenia, pani ta w odpo wiedz zwinęła go od chamów, przyjmując z satysfakcją uśmiechki pokrewnej kultury publicznej.

Na to nadszedł policjant i dowiedziawszy się o co chodzi oświadczył, że przepisy nie mówią wyraźnie w jaki sposób należy zajmować miejsca, to też położenie kapelusza, czy to zewnątrz czy wewnątrz autobusu uważa się jako zajęcie danego miejsca.

Pomimo tego autorytatywnego oświadczenia, pani ta nie ustąpiła, a obsługa autobusu nie stanęła na wysokości swego zadania.

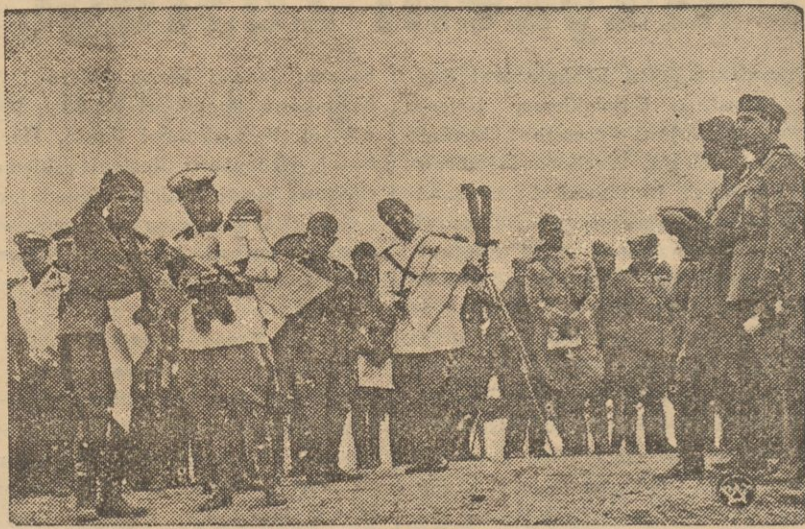
Powyższy incydent zasadniczo nie zasłu

guje na poświęcenie mu tyle miejsca, lecz niestety podobne wypadki są na porządku dziennym, siejąc zgorszenie u jednych i zły przykład dla drugich. Bo jeżeli w ten sposób zachowuje się „elita miejska” (mowa o prowincjonalnych miasteczkach), to cóż żądać od tych chłopów, którym świeci się takim przykładem. Jest to tym smutniejsze, że brakiem kultury grzeszą przeważnie osoby, zajmujące wybitniejsze pozycje w życiu społecznym.

I jeszcze jedno. Podobne wyzwiska i epitetki wymagają satysfakcji honorowej, bądź sądowej. Przebieg nad tym do porządku dziennego może tylko człowiek o wybitnej kulturze wewnętrznej, człowiek niezależny, mający własny światopogląd i stosunek do tych spraw, ale taki esteta rzadko kiedy spotyka się z takim zniesławieniem, bo z reguły unika towarzystwa o wątpliwej kulturze. Przeciwny zaś obywatel z tzw. „sfer inteligentkich”, chcąc się utrzymać towarzysko musi szukać satysfakcji. Prawnie dopuszczalną jest jedna droga: sąd. Ale tu potrzebni są świadkowie. I tak się często zdarza, że świadków tych albo się ma, albo są zwiastami towarzystwa lub służbowo z osobą oskarżoną i zeznają na sądzie niechętnie, wymijająco, że coś tam było, że nie doszli, że zapomnieli, że mogło być tak albo inaczej. Woła się służbę, szoferów, dorożkarzy, chłopów, walkuje się sprawę na wszystkie strony, jak powiedział, a jak się odezwał, traci się na to czas, pieniądze i zdrowie. W rezultacie honor skarżącego „zależny” jest od zeznania osoby najpośledniejszej kondyty. Poza tym często też bywa, że skarżący w żaden sposób nie może się zdobyć na opłacenie zaliczki kosztów postępowania sądowego, nie mówiąc już o honorarium adwokata. To też z tych i wielu innych względów coraz częściej podobne zniesławienia puszczane są płazem, zwłaszcza gdy pochodzą z usteczek płci pięknej. Stąd więc chamstwo rozwija się w najlepsze. Dochodzi do tego, że gdyby wszystkich panów i panie, co się okładają na rynku pałkami i parasolkami, co lżą służbę i przekupniów, obrzucają się nawzajem stekiem wyzwisk i w ogóle nie liczą się ze słowami skarżyć do sądu — zabrakłoby w małych miasteczkach papieru.

DRACENA duża szerokolistna
sprzedaje się. — Wilno, Stalowa 3

Na manewrach w Italii



Król i cesarz Wiktor Emanuel III, oraz szef rządu Mussolini, na wielkich manewrach armii włoskiej w okolicach Rzymu.

KRONIKA

SIERPIEŃ
11
Czwartek

Dziś: Zuzanny i Dygny.

Jutro: Klary i Hilarii

Wschód słońca — g. 3 m. 48

Zachód słońca — g. 7 m. 01

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB w Wilnie z dn. 10. VIII. 1938 r.

Ciśnienie 766

Temp. średnia +21

Temp. najw. +27

Temp. najn. +12

Wiatr półn.

Tend. barom. bez zmian

Uwaga: dość pogodnie.

LIDZKA

— Komitet Żydowski na FON. W tych dniach powstał w Lidzie żydowski komitet mający na celu zasilenie Funduszu Obrony Narodowej. W skład komitetu wchodzi przedstawiciele gminy żydowskiej, Zw. Kupców Żydów, przemysłowców i rabinatu. Komitet ten wydał odezwę do społeczeństwa żydowskiego z apelem o dołożenie wszelkich starań by akcja zbiórki na FON miała powodzenie.

BARANOWICKA

— „Dzień Matki i Dziecka” Koło Gospodyń Wiejskich na terenie pow. baranowickiego przygotowuje się obecnie do uroczystego obchodu „Dnia Matki i Dziecka”, który wyznaczony został na 15 sierpnia b. r. Matki przygotowują dla działaczy szereg niespodzianek i podarunków, a dzieci ze swej strony złożą za to piękne podziękowanie. W szczególności sposób uroczystości te będą obchodzone w sezonowych dziecięcach na terenie powiatu, których jest przeszło 20.

NIEŚWIESKA

— Święto Zw. Strzeleckiego. 6 sierpnia r. b. o godz. 21 na terenie pow. nieświeskiego wszystkie poddziały ZS rozpalili ogniska, przy których odczytany był rozkaz Pierwszego Komendanta Głównego Zw. Strzeleck. Józefa Piłsudskiego do Kompanii Kadrowej oraz listę poległych Kadrowiaków. Apel przy ogniskach odbył się przy licznie ze-

branej braci strzeleckiej i publiczności.

7 sierpnia we wszystkich ośrodkach gminnych ZS odbyły się koncentracje. Strzelcy po nabożeństwie wysłuchali na świetlicach rozkazu Kom. Główn. Zw. Strzel., nadanego przez radio. Następnie odbył się szereg imprez sportowych, zabaw itp.

Najokazalej obchodziły święto oddziały Horodziej, Makasze oraz Zaostrowicz.

WOŁOZYŃSKA

— Przygotowania do „Dni Mickiewiczowskich”. W sali Wydziału Powiatowego w Wołczyńsku odbyło się zebranie organizacyjne Powiatowego Komitetu „Dni Mickiewiczowskich” w Ziemi Nowogródzkiej. Zebraniu przewodniczył starosta Ludwik Cichy. W skład Komitetu Powiat. weszli pp. Filonik — insp. szkolny, Szwed Stanisław — dyr. KKO, Trećyński — wiceburmistrz, Bender — insp. samorz., inż. Mikołajczyk, Kozłowski i Aystetten — inst. O. P.

Zadaniem Komitetu będzie organizować zbiórki eksponatów na wystawę ze wszystkich dziedzin handlu, przemysłu, wyrobów ludowych itp. oraz zorganizować wycieczkę do Nowogródka z terenu powiatu, w której wg obliczeń weźmie udział około 140 osób. Zbiórka na pokrycie kosztów wycieczki zostanie rozpoczęta w dniach najbliższych.

OSZMIAŃSKA

— Przerobiono 2 miliony l. mleka. Dane statystyczne wykazują, że 4 spółdzielnie mleczarskie, działające na terenie powiatu oszmiańskiego przerobiły w ciągu roku ubiegłego 2 miliony litrów mleka.

W roku bieżącym została otwarta Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Holszanach, która będzie obsługiwać teren gminy i sąsiednie miejscowości.

— 26 ha nowych sadów. Z inicjatywy Sekcji Sadowniczej — założone zostały na terenie pow. oszmiańskiego nowe sady owocowe w 125 gospodarstwach na powierzchni 26 ha z ilością 2592 drzewek. Z kredytów Państwowego Banku Rolnego i gminnych kas oszczędności, komisje gminne zakupiły i rozprzodadziły 5.618 drzewek owocowych, przeważnie jabłoni antonówki.

ŚWIECIAŃSKA

— OD POŻARU SPŁONĘŁO 6 STÓDÓŁ. We wsi Popowce, gm. komajskiej, wskutek uderzenia pioruna spaliło się 6 stodoł z tegorocznymi zbiorami na szkód mieszkańców tej wsi Waszklewicz Edmund, Garwińskiego Ignacego i inn. Straty wynoszą 6.470 zł.

POLESKA

— Burza nad powiatem pińskim. Onegdaj przeszła nad pow. pińskim burza, która spowodowała pożary w następujących miejscowościach:

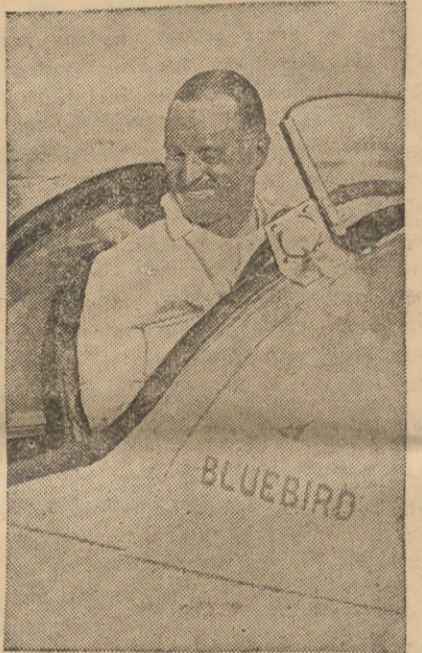
na chut. Sosnowka (gm. Kuchocka-Wola), spaliła się stodoła i tegoroczne zbiory na szkodę Stef. Olenjca; w chut. Przywładnik u Stef. Potapczuka — stodoła, zboże i 5 gwiec; we wsi Dubcza u K. Odoreckiego — stodoła, zboże i narzędzia rolnicze; we wsi Karolin (gm. Porzece) na szkodę T. Saca, S. Liperuka i A. Ostapczuka — 3 stodoły, 3 chlewy, zboże i krowa, wreszcie we wsi Dubrowik na szkodę 9 gospodarzy spaliły się zabudowania gospodarze, tegoroczne zbiory, część inwentarza rolniczego i kilka sztuk bydła.

Straty sięgają kilkunastu tysięcy złotych. W czasie akcji ratunkowej we wsi Dubrowski doznał poważnego oparzenia Michał Kowtunowicz, którego odstawiono do szpitala w Pińsku.

— Dzieci spowodowały pożar. We wsi Mietwica wybuchł pożar, który strawił 2 stodoły, chlew i zboże należące do T. Tyszkowca i N. Mowczuna.

Jak się okazało, pożar spowodowały dzieci Tyszkowca, rozkładając ognisko w pobliżu stodoły dla upieczenia kartofli. Straty przewyższają 1100 zł.

Campbell na „Blue Bird”



Znany automobilista angielski, Malcolm Campbell, w swej łodzi wycigowej „Blue Bird” po treningu na Jeziorze Genewskim, na którym ma zamiar pobić wkrótce rekord światowy.

Hotel EUROPEJSKI W WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach. Winda osobowa

Wykształcenie zawodowe —
dają fach już po 4-ach latach nauki.

**Męskie i żeńskie
GIMNAZJA KUPIECKIE
Ks. Ks. Pijarów w Lidzie**
ul. Suwalska 68, tel. 20

do dnia 25 sierpnia b. r. przyjmują zapisy do klasy 1-jej.
Egzaminy wstępne — 1 września b. r.
Wpisy przyjmuje kancelaria gimnazjów od godz. 10—12 codziennie.
Dyrekcja

Jerzy Mariusz Taylor

31)

Czciciele Wotana

Sam obniżał własną powagę w oczach podwładnego.

Odetchnął z ulgą, przekonawszy się, że prośba, wyrażona zresztą bardzo ogólnie, raczej pod postacią luźnej uwagi, nie obudziła w chłopcu poczucia humoru, czego obawiał się najwięcej. I sprawiło mu to wielką przyjemność, kiedy młody Wilhelm wyprostował się służbiście, pytając czy chce, aby mu ją sprowadził do szkoły.

Roześmiał się na widok tej posłusznej gotowości, która stanowiła niezbitą dowód sprężystości organizacyjnej i wpływu, jaki miał na swoją młodzież. Po wyrazie twarzy chłopaka widział, że syn sołtysa kolonii Na Grobli nie zawahałby się wcielić w czyn polecenie, gdyby je otrzymał.

A jednocześnie uświadomił sobie, że, jeżeli chodzi o zapoznanie go z piękną siostrzenicą starej gajowej z Teresinka, to przecież nie mógł wybrać gorszego pośrednika.

Powiedział o tym, klepiąc go wesoło po ramieniu, a wielki chłopak zachmurzył się, mrużąc, że Hilda przyjaźni się prawdziwie z Anką Gołąbkówną ale na niego Anka nie chce nawet spojrzeć.

Tak! Byłoby najlepiej zwrócić się z tym do Hildy. Ale dr Johnke ociągał się. Czuł się jakoś dziwnie nie swojo na myśl, że miałby uciekać się o pomoc takiej sprawie do dziewczyny, której każde spojrzenie, każdy ruch mówiły mu, że jest w nim zakochana.

Minęło jeszcze kilka dni. Pastor stawał się coraz użyteczniejszy, coraz gorliwszy. Pewnego wieczora wpadł zadyszany i dziwnie rozpromieniony, kładąc

z tajemniczą miną na biurku, przy którym siedział nauczyciel, jakąś grubą kopertę.

Dr Johnke otworzył kopertę i odłożył ją natychmiast, patrząc ze zdumieniem na pastora, który tymczasem rozparł się wygodnie na drugim krześle, stojącym po tamtej stronie biurka, i nucił z cicha piosenkę niezmiernie popularną wśród dzieci kolonistów.

Koperta była wypchana stułotowymi banknotami.

— Komm Kaninchen, komm Kaninchen, komm! Wir werden tanzen gehn... — nucił pod nosem pastor bębniąc do taktu palcami po blacie biurka.

— Co to za pieniądze, bracie Michels? — zapytał dr Johnke tonem niemal surowym.

— Ta sumka jest przeznaczona na cele Związku Czcicieli Wotana. Do uznania jego przewodniczącego i wodza — wyrzucił jednym tchem pastor.

— Ale od kogo? Skąd?

— Od samej jaśnie oświeconej księżny Ostrogskiej. Seine Durchlaucht jest bardzo łaskawa i wspinałomyślna. Poszedłem do niej i przemówiłem do jej niemieckiego sumienia. Powiedziałem, że jest u nas we wsi sporo biednej młodzieży, która mogłaby otrzymać pracę w Niemczech, tylko nie ma czym opłacić za przejazd. Trochę się na mnie boczył ten jej cudownie odnaleziony synalek. Mówił, że w okolicznych wsiach polskich też jest dość biedoty, która potrzebowałaby pomocy, ale zmieknął, kiedy mu powiedziałem, że przecież ci, co wyjadą, ustąpią miejsca Polakom. Wtedy zamilkł, a Seine Durchlaucht dała. Całe trzy tysiące złotych. No, czy nie mówiłem? Nie ma to, jak pracować przez kobiety.

Trzy tysiące złotych, to była już kwota. Doktorowi Johnkemu w tej chwili, gdy liczył banknoty, nasunęła się myśl, że nawet w ciągu całego roku nie zdolałby wydebić takiej hojnej ofiary od swoich skąpych kolonistów. Pieniądze, zdobyte z taką łatwością przez

pastora od księżny, która bądź co bądź była arystokratką polską, dawały mu możliwość wcielenia w czyn niektórych najpilniejszych planów organizacyjnych, a co najważniejsze, przełamały jego skrupuły co do Hildy. Już nazajutrz zaprosił do siebie dziewczynę pod pozorem, że musi mu pomóc w korespondencji. W kancelarii miał maszynę do pisania, a Hilda nauczyła się jej używać kiedyś z własnej chęci, pretekst więc był dobry.

Wolno, z dużymi pauzami, licząc się z jej niewprawnością, dyktował regulamin zakładanego właśnie Kółka Najmłodszych, ułożony naprędce według wzorów, które otrzymał niedawno z Berlina. W chwili, kiedy zakładała świeży arkusz, zdecydował się, chrząknął dla odwagi i zagadnął:

— A cóż tam słycać w Teresinku, u Gołąbków?

Hilda podniosła nań swe rybie, bezbarwne oczy.

— Nie wiem. Nie byłam tam już z tydzień! Słyszałam tylko, że pani Gołąbkowa jest podobno chora.

— Doprawdy? No to przecież tym bardziej trzeba było pójść je odwiedzić. Na cóż cierpi starsza pani? A panna Anka? Czy i ona jest chora? Możemy się tam wybrać razem. Znam się trochę na niektórych chorobach. Byłem przecież rok na medycynie — mówił beztędnie dr Johnke chwytając się tej nadarżającej się sposobności.

W rybach oczach pojawił się nagle wyraz podejrzanego zdziwienia.

— Nie. Ance chyba nic nie jest. Nie słyszałem, aby była chora. Widziałem ją zresztą wczoraj z daleka. Przychodzili przecież tu co dzień do wdowy Klein po bułki.

— Ach, tak? — bąknął dr Johnke. — No, piszmy dalej, siostrze Hildo. Proszę! Wszyscy chłopcy, w wieku od lat sześciu do dziesięciu, zgrupowani w Kółku Najmłodszych, będą mieli obowiązek...

(D. c. n.).

Kurs handlu żywcem

Towarzystwo Oświaty Zawodowej Kolo w Wilnie organizuje trzymiesięczny kurs handlu inwentarzem rzeźnym. Kurs będzie miał na celu przygotowanie uczestników do samodzielnego i fachowego prowadzenia handlu żywcem. Na kurs będą mogli się zapisywać osoby mające już pewne przygotowanie w tej dziedzinie bądź teoretyczne bądź praktyczne. Kurs rozpoczyna się w połowie września rb.

Bliższych informacji udziela T-wo Oświaty Zawodowej, Wilno, ul. Św. Jacka Nr. 2.

Pocisk w roli

W maj. Ostrów gm. hołubińskiej Fic-kowicz Włodzimierz w czasie orania w polu został pokaleczony w dłoń prawej ręki i kolano wskutek wybuchu granatu, o który zawadził plugiem, powodując eksplozję.

Z zemsty oskarżyli o maltretowanie dziecka

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę Tekli Piotrowskiej, mie szkanki wsi Żuki, pow. wileńsko-trockie go oskarżonej o bicie i maltretowanie swej nieletniej córeczki. Oskarżenie przeciwko Piotrowskiej wniosli sąsiedzi, którzy wczoraj zostali przesłuchani w charakterze świadków.

Sąd oskarżoną uniewinnił, w toku bo wiem rozprawy Sąd doszedł do przekonania, że oskarżenie podrywane było chęcią zemsty na tle porachunków osobistych.

Personalii topielca dotąd nie ustalono

Pisaliśmy przed kilku dniami o wydobyciu w pobliżu ul. I Baterii zwłok topielca w wieku 16—17 lat. Mimo energicznego dochodzenia nie udało się dotąd ustalić tożsamości chłopca. Podajemy dodatkowy rysopis topielca: twarz owalna, włosy blond, krótkie, oczy ciemne, szczupły budowy.

Aresztowanie złodzieja

Policeja zatrzymała wczoraj pewnego złodzieja, przy którym znaleziono cały skład skradzionych wlecznych piór i okularów. Złodziej powędrował do aresztu, zaś pióra złożono w wydziale śledczym. Poszkodowani mogą się tam zgłaszać w godzinach 9—15 (św. Jańska 3).

Okradł rodziców i zbiegł

Policeja poszukuje Jana Pileckiego (Stefański Forsztadt 12), który onegdaj wykradł z mieszkania swych rodziców co cenniejsze rzeczy i uciekł z Wilna. Za młodym zbiegiem rozesłano listy gończe.

Nagły zgon chłopca

Wczoraj nad ranem wzywano Pogotowie na ul. Legionową 7, gdzie nagle zaniedł 7 letni Henryk Tróć. Do przybycia Pogotowia chłopiec zmarł. Powodu zgonu dotychczas nie ustalono.

Rowerzysta ciężko zranil chłopca

Cykliseci wileńscy nie pozostają w tyle za właścicielami pojazdów mechanicznych, powodując wiele wypadków. Wczoraj na ul. Mickiewicza jadący na rowerze Kazimierz Daszkiewicz najechał na przechodzącego przez jezdnię 14-letniego Henryka Korejwo (Kęszykowa 58). Chłopiec upadł na bruk odnosząc ciężkie obrażenia. Pogotowie przewiozło go w stanie ciężkim do szpitala św. Jakuba.

HOTEL „ST. GEORGES”
W WILNIE
Pierwszorzędny — Ceny przystępne
Telefony w pokojach

Ujawnienie zbrodni?

Z jeziora Słto na terenie gminy dry wiackiej wydobyto zwłoki mężczyzny w stanie rozkładu. Trup ubrany był w kurtkę wafowaną i przepasany pasem. Na prawej nodze but z cholewą, u lewej nogi stwierdzono brak buta i stopy. W wyniku wywiadu ustalono, że są to zwłoki Suszyńskiego Władysława, lat 23, m-ca wsi Podhajce, gm. opeskiej, pow. brasławskiego. Suszyński w grudniu 1936 roku wyszedł z domu wraz z Sinicą Wiktoorem z kolonij Sniży z zamiarem udania się na łódź do pracy. W początku 1937 roku Sinica Wiktor powrócił z Łowcy i opowiadał początko

Komplikacje z ulicą Mickiewicza

Wczoraj do Wilna nadszedł nowy transport kostki bazaltowej z Wołynia, przez naczelną na budowę nawierzchni na ul. Mickiewicza. W najbliższych dniach oczekiwane są dalsze transporty. Ogółem Wilno ma otrzymać 20.000 tonn kostki.

Roboty przy budowie nawierzchni ul. Mickiewicza, jak już przed kilku dniami notowaliśmy, posuwają się w tempie zbyt powolnym. Obecnie mamy do zanotowa

nia jeszcze jedną niespodziankę. Zarząd Miejski liczy się z tym, że w roku bieżącym będzie wykonany odcinek ulicy Mickiewicza tylko do wylotu ul. Wileńskiej. Następny zaś odcinek od ul. Wileńskiej do ul. 3 Maja byłby brukowany na wiosnę roku przyszłego.

Pierwotnie ewentualność taka w planach magistratu w rachubę nie była brana.

Echa wypadku w kinie „Pan“

Śmierć niedoszedłej ofiary i choroba zwyrodnialca

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, przed kilku miesiącami na balkonie kina „Pan“ handlarz ryb Jankiel Frajnberg, korzystając z panujących ciemności podczas wyświetlania filmu, usiłował dokonać gwałtu na 12-letniej Irenie Jankowskiej. Niecny zamiar zwyrodnialca udaremnił krzyk napastowanej. Frajnberga zatrzymał znajdujący się wówczas w kinie wywiadowca policyjny.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wotandzie Sądu Okręgowego. W toku procesu wyszły na jaw dość sensacyjne okoliczności. Wyjaśniło się mianowicie, że niedoszedła ofiara sadyści, Irena Jankowska, w międzyczasie zmarła. Oskarżony zaś Jankiel Frajnberg jest obłożnie chory.

Przy tym stanie rzeczy proces nie mógł się odbyć i rozprawa została odroczone na termin późniejszy.

Sensacyjne odkrycie w posesji gm. żydowskiej

90 klg. niestemplowanego mięsa w dole kanalizacyjnym

Rewidentzi miejscy dokonali ostatnio na podwórku posesji, należącej do bóżnicy żydowskiej przy ul. Subocz 50, sensacyjnego odkrycia.

Mianowicie natrafili na skład mięsa, pochodzącego z tajnego uboju. Mięso w ilości 90 kilogramów znaleziono w dole

kanalizacyjnym, gdzie znajdowało się w najgorszych warunkach sanitarnych jakie sobie można wyobrazić. M. in. mięso pogryzione było przez szczury.

Na terenie tej posesji, poza dozorcą bóżnicy, nie było nikogo. Mięso uległo konfiskacie.

Zarząd Okr. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach — ul. Senatorska 121

ogłasza dodatkowe zapisy na wolne miejsce na rok 1938/39 — do:

Prywatnego Męsk. Gimnaz. Drogowego

Koedukacyjnego Gimn. Kupieckiego

WARUNKI PRZYJĘCIA

6—7 oddziałów szkoły powszechnej, wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, arytmetyki, geometrii, geografii i rysunków. Egzamina odbędą się dn. 30 i 31 sierpnia 1938 r.

6—7 oddziałów szkoły powszechnej. Wiek od 13 do 17 lat. Egzamin z polskiego, historii, arytmetyki, geometrii geografii i przyrody. Egzamina odbędą się dn. 1 i 2 września 1938 r.

Podania o przyjęcie należy składać do dnia 28 sierpnia 1938 roku. Opłata za egzamin wynosi zł 20, czesne zł 25 miesięcznie.

Wiadomości radiowe

PRAWDA I GEST W ŻYCIU AKTORA

w słuchowisku — „Maski” — Czinnara.

Dnia 11 sierpnia o godz. 18.10 Teatr Wyo braźni wystawia premierę komedii Pawła Czinnara pt. „Maski”. Słuchowisko to poru szy nałóg gry i sztuki udawania w życiu aktora. Każdy widz teatralny podziwiając grę wielkiego artysty na scenie stawia sobie zapewne pytanie jak aktor reaguje na fakty, które rodzą radość i ból w życiu prywatnym artysty. Bo aktor żyje zawsze w dwóch rzeczywistościach, które wzajemnie się przenikają: tej którą odwarza i tej — w której odwarza. Problemem tym, potraktowanym w sposób żartobliwy będą mieli możliwość zająć się radiostuchacze słuchając komedii radiowej.

NASTROJE WŁOSKIE.

Znana śpiewaczka Zofia Kroll wystąpi przed mikrofonem dnia 11 sierpnia o godz. 17.15 z repertuarem aryj i pieśni włoskich, oraz szeregiem ślicznych piosenek neapolitańskich, które przeniosą słuchaczy pod słoneczne niebo Italii.

JAKI JEST WIEK ZIEMI?

Od czasu do czasu dowiadujemy się, że gdzieś znaleziono czaszkę człowieka sprzed paru dziesiątków tysięcy lat, gdzieindziej szkielety gadów sprzed „wielu milionów”. Powstaje pytanie, na jakiej zasadzie twierdzi geolog, że dane wykopisko liczy tyle a tyle milionów lat. Ile jest prawdy w tych wszystkich rewelacjach? Jaki może być wiek globu, na którym żyjemy? Prof. Edward Passendorfer w pogadance 11 sierpnia, o g. 17.00 spróbuje na te pytania wyczerpująco odpowiedzieć.

W 62 roku życia przez Atlantyk



Znany żeglarz niemiecki, kpt. Schlimbach z Hamburga, wyruszył w tych dniach samotnie jachtem na wyspę Trinidad we Wsch. Indiach. Samotny podróżnik ma 62 lata!

Znów w Paryżu!



Annabella, znana artystka filmowa Francji, powróciła po długim pobycie w Hollywood do Paryża. Na zdjęciu — z bal-konu swego hotelu pozdrawia miasto.

KRONIKA

WILEŃSKA

— Przewidywany przebieg pogody według PIM w dniu 11 bm.:

Pogoda słoneczna i ciepła o zachmurzeniu przeważnie umiarkowanym.

W południowo wschodniej części kraju w godzinach rannych możliwy deszcz. W ciągu dnia na całym obszarze skłonność do burz.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęczka (Jagiellońska 1); S-ów Augustowski (Kijowsk a2); Romeckiego i Żelańca (Wileńska 8); Frumkinów (Niemecka 23); Rosłkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują następujące apteki: Paka (Antokolska 42); Szanflara (Legionów 10) i Zajczkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

— Magistrat postanowił wysłać dokładny plan m. Wilna do samorządu miejskiego warszawskiego. Wzajemnie magistrat warszawski przysłał Wilnu plan Warszawy. Plany te będą przechowywane w archiwach miejskich obu samorządów.

— Zarząd miasta Wilna opracował nowe przepisy budowlane. Przepisy te dotyczących mają w pierwszym rzędzie drobne go budownictwa drewnianego. Władze wojewódzkie domagają się jak najszybszego wprowadzenia w życie nowych przepisów, które przedtem muszą być rozpatrzone jednak przez Prezydium Magistratu, radziecką komisję techniczną i Radę Miejską.

W tej sprawie posiedzenie Magistratu ma być zwołane jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia, najprawdopodobniej w piątek. Gorzej przedstawia się sprawa z Radą Miejską. Ze względu na trwające obecnie ferie letnie, zwołanie plenarnego posiedzenia magistratu następcza wiele trudności. Mimo to Magistrat projektuje posiedzenie Rady Miejskiej zwołać jeszcze w tym miesiącu, najprawdopodobniej na dzień 18 sierpnia.

— Opłaty od dorozkaczy. Wkrótce od będzie się na rynku Kalwaryjskim doroczny przegląd dorozek konnych. W związku z tym magistrat ustalił obecnie opłaty, jakie będą pobierane od dorozkaczy.

Za przegląd pobierana będzie opłata w wysokości 2 zł 50 gr oraz 50 groszy za takse i 50 groszy za numerki.

— Rurociąg przyszłej chłodni. Magistrat rozpoczął doprowadzenie rurociągu do placu, położonego przy zbiegu ulic Kijowskiej i Piłsudskiego.

Na placu tym mają być wkrótce rozpoczęte roboty przy budowie nowoczesnej chłodni.

PRASOWA.

— Nie wyszedł wczoraj „Kurjer Pow-szechny”.
— Skonfiskowane zostało wczoraj „Słowo”.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— Chrześcijański Zw. Zaw. Dozorców Domowych w Wilnie, przy ul. Metropolitanej 1, podaje do wiadomości członków, że:

a) w siedzibie Związku codziennie od godz. 18 do 21 urzęduje radca prawny, który udziela porad członkom Zw.;

b) dozorcóm domowym należy się prawnie urlop wypoczynkowy, przy czym dla dozorczy, który przesłużył do 3 lat należy się 8-dniowy urlop, a po 3 latach — 15-dniowy.

RÓŻNE

— 9 nowych wypadków zachorowań na tyfus brzuszny. Następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne zanotowano na terenie Wilna w ciągu ubiegłego tygodnia: tyfus brzuszny 9 (zmarły 2 osoby); płonica — 3; błonica 1 (zmarła 1); o dra — 1; róża — 2; krztusiec — 3; gruźlica — 9 (zmarły 3); podejrz. o wściekliznę — 3.

Ogółem chorowało 31 osób. Zmarło — 6 osób.

— Nowe kino. Rodzina Kolejowa zamierza z dniem 1 września uruchomić kino „Znicz” przy ul. Wiwulskiego 2.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Dziś premiera

COLOMBINA — W. Rapackiego

PIEŚNI TYROLU — Koschata

Eksperyment z tzw. „półbruczkiem”

Na ostatnim posiedzeniu Zarząd Miasta powziął uchwałę o przystąpieniu do regulacji placu położonego przy zbiegu ulic Zawalnej i Stefańskiej. Plac ten ma o trzymać nową jezdnię z nieregularnej kostki granitowej, tzw. „półbruczku”. Będzie to eksperyment.

Magistrat chce przekonać się jaka jest trwałość tej jezdni. Dla tego celu wybrany został wspomniany plac ze względu na panujący tam duży ruch.

RADIO

CZWARTEK, dnia 11 sierpnia 1938 r.

6.42 — Pieśń poranna; 6.45 — Gimnastyka; 7.00 — Dziennik poranny; 7.15 — Muzyka poranna; 8.00 — Muzyka wakacyjna; 8.55 — Program na dzisiaj; 9.00 — Przerwa.

11.57 — Sygnał czasu; 12.03 — Audycja południowa; 13.00 — Utwory J. S. Bacha na orkiestrę; 14.00 — Muzyka popularna; 14.15 — Przerwa.

15.15 — „Moje wakacje” powieść Starego Doktora dla dzieci; 15.30 — Mała skrzyneczka — prowadzi Cjocia Hala; 15.45 — Wiad. gospodarcze; 16.00 — Koncert solistów; 16.40 — Odbiornik w samochodzie — pogad. 16.45 — Sztuka odpoczywania — pogadanka; 17.00 — „O wieku ziemi” — pogadanka prof. Edwarda Passendorfera; 17.15 — Recital śpiewaczy Zofii Kroll; 17.45 — Przywódcy młodzieży — pogad. wygl. dr Stanisław Wawrzyńczyk; 17.55 — Program na piątek; 18.00 — Królewska choroba — pog.; 18.10 — „Maski” — słuchowisko; 18.40 — Muzyka z płyt; 18.50 — Recital węgierskiej śpiewaczki Ireny Eyszen; 19.15 — Pogadanka: 19.25 — „Od shimmy do carioki” — koncert rozrywkowy, w przerwie „Ostatnia niedziela” — skecz; 20.45 — Dziennik wiecz.; 20.55 — Pogadanka akt.; 21.00 — Audycja dla rolników: „Nawożenie pod oziminy” — red. Romualda Wętkowicza; 21.10 — „Roz- śpiewane auto” — lekka audycja muzyczno-słowna; 21.50 Wiad. sport.; 22.05 — Muzyka baletowa; 23.00 — Ostatnie wiadomości; 23.03 Zakończenie.

PIĄTEK, dnia 12 sierpnia 1938 r.

6.42 Pieśń; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik por.; 7.15 Muzyka; 8.00 Muzyka wakacyjna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00—11.57 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Koncert rozrywkowy; 13.30 Audycja życzeń dla dzieci w opr. Cjocia Hali. 14.00 Muzyka popularna; 14.15—15.15 Przerwa; 15.15 Skrzydlata ptakarka — słuchowisko dla dzieci; 15.30 Rozmowa z chorymi; 15.45 Wiad. gospodarcze; 16.00 „Kalejdoskop” — koncert; 16.45 Szwajcaria kaszubska — felieton; 17.00 Echa przeszłości: „Pierwsie mieszczanie i chłopcy ochotnicy w Polce przedrozbiorowej” — pog. dr W. Arcimowicz; 17.10 Koncert Zespołu gita-rzystów pod dyr. Br. Hajna; 17.30 Koncert popularny; 17.55 Program na sobotę; 18.00 Rzeczy ciekawe z przyrody i techniki; 18.10 Recital fortepianowy Karola Kleina; 18.45 Kronika literacka; 19.00 Arie w wykonaniu Cezarego Kowalskiego; 19.20 Pogadanka; 19.30 „Łoża familijna” — koncert; 20.45 Dziennik wiecz.; 20.55 Pogadanka; 21.00 „Kamizelka” — opowiadanie Bolesława Prusa; 21.10 Koncert w wyk. Chóru Męskiego Tow. Śpiewaczego w Pabianicach; 21.40 Wiad. sportowe; 22.00 Wycieczki i spacer-y — emwi Eugeniusz Piotrowicz; 22.05 Muzyka; 23.00 Ostatnie wiad.; 23.05 Zakończenie.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Ostatnie przedstawienia w Teatrze na Pohulance. Dziś, w czwartek dnia 11 sierpnia o godz. 8.30 wiecz. Teatr Miejski na Pohulance gra jedno z ostatnich przedstawień — dramat w 3 aktach Wojciecha Bąka „Protest”. Udział biorą pp: T. Koronkiewiczówna, J. Wasilewski, I. Jasińska-Detkowska, J. Wiedeńska. Dekoracje projektu — K. i J. Golusów.

— Świąteczne popołudniówki. W niedzielę dnia 14 i w poniedziałek dnia 15 sierpnia o godz. 4.15 — teatr na Pohulance daje dwie ostatnie popołudniówki. Odegrany będzie dramat w 3 aktach Wojciecha Bąka pt. „Protest” w wykonaniu pp: T. Koronkiewiczówny, J. Wasilewskiego, I. Jasińskiej-Detkowskiej i J. Wiedeńskiej.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA”

— Dzisiejszy występ A. Dowmunt i L. Wollejki. Dziś o godz. 8.30 w. znani i cenieni artyści wileńscy M. Dowmunt i L. Wollejko, w otoczeniu S. Piaseckiej, A. Czaprawicza i S. Kubińskiego wystąpią w dwóch kameralnych operetkach: „Colombina” (Pajacyki) W. Rapackiego i „Pieśni Tyrolu” Koschata.

Orkiestra pod dyrekcją Wł. Szczepańskiego.

Kasa czynna dziś od g. 11 w ciągu całego dnia. — Ceny niższe.

huder
ABARID
NADAJE CERZE PANI ŚWIE-
ZOŚĆ I POWAB MŁODOŚCI.
JEST ON NAJPEWNIENIJSZYM
SPRZYMIERZENIEM
URODY I POWODZENIA.

Kurjer Sportowy

Przed meczem WKS Smigły — Olimpia Łotwa
Czarski czy Łoś?

Zaczynamy wchodzić powoli w drugi okres poważnych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Ligi. Już 21 sierpnia zaczniemy drugą i ostatnią serię meczów, które zadecydują ostatecznie o losach piłkarzy WKS Smigły, którzy, jak dotychczas, spisali się na ogół nieźle. Uplasowali się na 7 spokojnym miejscu, lecz o to miejsce trzeba walczyć zawięcie z konkurencyjnymi drużynami.

Okres wypoczynku, który nie trwał specjalnie długo, przerwany zostanie dwoma meczami z drużyną zagraniczną. W niedzielę 14 w poniedziałek 15 sierpnia w Wilnie gościć będzie Olimpia z Łotwy, która zechce niewątpliwie uzyskać w Polsce jak najlepsze wyniki, reprezentującą piłkarstwo łotewskie, które z roku na rok zyskuje nie tylko na swej popularności, lecz również podnosi stale poziom. Przekonać się o tym można po przejrzeniu statystyki meczów między państwowych Polski z Łotwą. Przed kilku laty z Łotyszami wygrywało się, mówiąc językiem sportowym „na sucho”. Natomiast w ostatnich trzech latach musiano walczyć ze zdwojoną energią, żeby uzyskać przynajmniej wynik remisowy.

Olimpia zaliczona jest do rzędu najlepszych ligowych drużyn łotewskich. Najlepszą częścią drużyny ma być atak,

który dysponuje jakoby bardzo lotnymi strzałami. Napastnicy łotewscy mają dobry start do piłek i umiejętność prowadzenia akcji. Jak nas informują, rewelacyjnie ma się przedstawiać bramkarz, który potrafi bronić, zdawałoby się, już beznadziejnie piłki, które zamiast gręznąć w siatkę, przyklejają się do rąk fenomenalnego gracza.

Mówiąc o bramkarzu, nasuwa się jedna z najbardziej zasadniczych spraw personalnych, powiedzielibyśmy, jeśli chodzi o drużynę WKS Smigły. Trzeba koniecznie wypróbować Łośa. Wiemy dobrze, że Czarski gra starannie, że gra ambitnie, lecz wiemy również, że bardzo często załamuje się psychicznie i wówczas drużyna, która zawdzięcza mu wiele, zaczyna przegrywać.

Nie stawiamy bynajmniej żadnych zarzutów pod adresem tego sympatycznego bramkarza WKS Smigły, lecz wychodzimy z założenia, że Łoś mało ustępuje Czarskiemu, a jednak nie gra. Czarski nie ma szczęścia w meczach z Polonią. Przegraliśmy sromotnie w roku zeszłym w pamiętnym meczu o wejście do Ligi. Pokonała nas Polonia również i w tym roku już w spotkaniach ligowych, a jedną z przyczyn poniesionych porażek był, niestety, Czarski, który z innymi drużynami grał znacznie lepiej. Warto więc za-

ryzykować i na mecz 21 sierpnia z Polonią wyjść na boisko nie z Czarskim a z Łośem. Nie będzie to żadna degradacja, ani też uraza do Czarskiego, a tylko kierowanie się dobrem drużyny.

Chcąc grać z Łośem 21 mecz z Polonią trzeba teraz właśnie w spotkaniach z Łotyszami wypróbować tego bramkarza i przekonać się ostatecznie o on jest wart. Łoś powinien zagrać przynajmniej jeden mecz, a nie jak dotychczas bywało, że grał tylko wówczas, gdy Czarski opuszczał bramkę.

Jeden mecz niech gra Czarski, a drugi Łoś. To będzie i sprawiedliwe i celowe.

Nie chcemy bynajmniej wkraczać w kompetencje kierownictwa drużyny WKS Smigły. Zdajemy sobie sprawę, że głos decydujący mieć będą tutaj kierownicy drużyny i trener, lecz pragniemy zaznaczyć, że jesteśmy wyrazieliśmy ogółu.

Dwa mecze z Łotyszami budzą zrozu- miałe zainteresowanie. Nie widzieliśmy od kilku tygodni WKS Smigły, który w spotkaniu międzyrodowym zechce zapewne wyjść na boisko w jak najsilniejszym składzie i zagrać rozumnie.

Przyjechać mają Pawłowski i Ballossek. Jakoby zagra również Wilczek. Słowem drużyna kompletuje się. Spotkanie odbędzie się na boisku przy ul. Werkowskiej. Początek meczów o godz. 17.

Ciekawym jesteśmy jak zagra WKS Smigły. Czy ten okres przerwy w meczach ligo wych wpłynął dodatnio?

Na mecze z Łotyszami wybieramy się więc ze zdwojoną ciekawością.

J. N.

Przedostatni turnus popularnej nauki pływania

W dniu 18 sierpnia 1938 roku Okręgowy Ośrodek WF Wilno rozpoczyna przedostatni V z rzędu turnus popularnej nauki pływania dla początkujących i zaawansowanych. Kurs będzie trwał 2 tygodnie od dnia 16 sierpnia do dnia 27 sierpnia 1938 r. Zapisy przyjmuje kancelaria Okręgowego Ośrodka WF Wilno, przy ul. Ludwiskiej Nr. 4 (drugie piętro) od godz. 9 do godz. 15. Informacje: telefon 26-24.

Zawody o puchar komendanta O. W. F. odbędą się 18 b. m. Pływacy R. K. S. idą do Brześcia n/B.

Jednym z celów ofiarowanej przez p. Kpt. Jana Zmudzkiego nagrody przechodniej dla najlepszego klubowego zespołu pływackiego Wil. OPZP jest „danie możliwości zorientowania się w aktualnym układzie sił klubowych oraz stopniu zaawansowania poszczególnych pływaków”.

Cel ten nie zostałby osiągnięty, gdyż w zawodach, wyznaczonych początkowo na dzień 13 b. m., nie brałby udziału zespół pływacki RKS, który wyjeżdża na dzień 14 i 15 br. do Brześcia n. Bugiem, gdzie rozegra 2 spotkania z reprezentacją pływacką pod okręgu brzeskiego.

Z powyższego względu fundator uznał za wskazane przeniesienie terminu zawodów na dzień 18 b. m.

Robotnice R. K. S. uczą się pływać

Dobrze zrobił Polski Związek Pływacki przysyłając do Wilna instruktorke objazdową. Wśród kobiet zrobił się wielki ruch. Zaczynają się zgłaszać nie poszczególne osoby, lecz całe grupy. Między innymi zgłosiła się grupa 60 robotnic z RKS.

Wilnianie na treningach Steep'a

Na treningi prowadzone obecnie w Warszawie przez trenera pływaków polskich Amerykanina Steep'a wyjechało z Wilna 7 pływaków. Są to: Martynenko, Wróblewski, Belko, Nartowicz, Wirbilis, Zongołowicz i Wernicki. Treningi skończą się w dniu 1 września br.

Zwycięstwo Hungarii w Rydze

Węgierska drużyna piłkarska Hungaria udała się z Polski do Rygi, gdzie wieczorem rozegrała mecz z reprezentacją klubów ryckich. Węgrzy zwyciężyli łatwo w stosunku 6:2. Zawody zgromadziły przeszło 5 tys. widzów.

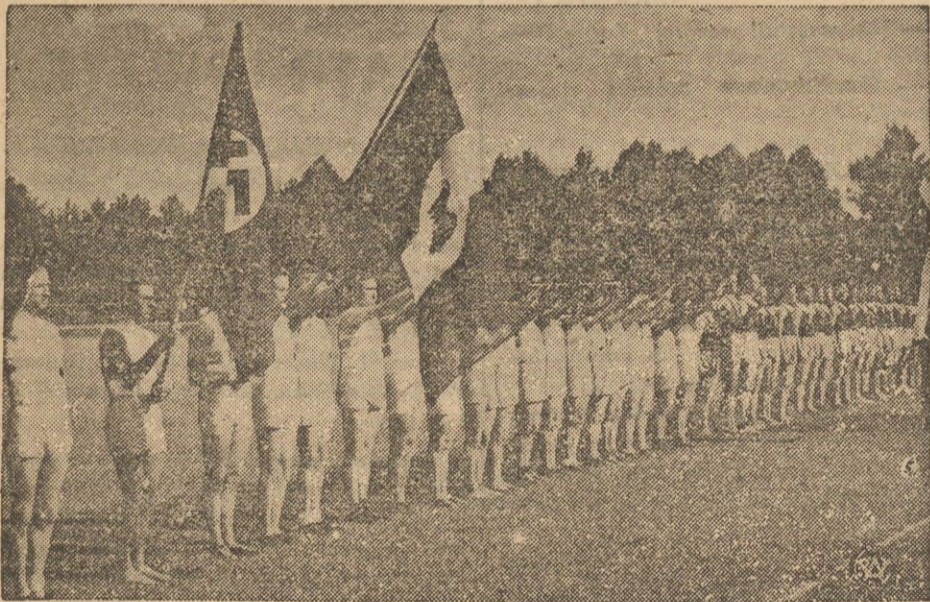
Hungaria ma rozegrać w Rydze drugi mecz z reprezentacją Łotwy, a następnie Węgrzy udadzą się na tournée po Litwie.

Polsko-niemieckie zawody lekkoatletyczne

W Chorzowie odbyły się polsko-niemieckie zawody lekkoatletyczne pomiędzy reprezentacjami Bytomia (Niemcy) i Chorzowa (Polska).



Walsiewiczówna i Kaluzowa Kptią dołki do startu na 80 mtr. W biegu tym Walsiewiczówna pobiła rekord światowy



Powitanie lekkoatletycznej reprezentacji niemieckiej przez przedstawicieli sportu polskiego na stadionie w Chorzowie.

Wszczęć 8-letniej sławy ulubienica, uroczą
Danielle Darrieux
rozbełwiona, roześmiana, zakochana w jej najnowszym wspaniałym przeboju
„MOJA PANNA MAMA“Chrześcijańskie kino Wzruszający dramt tragicznych przeżyć.
SWIATOWID Miłość i trzy kobiety

W rol. g. IWAN PETROWICZ i MAGDA SZNEIDER. Film ten to symfonia dźwięków, to symfonia miłości. Początki seansów o godz. 5—9, w niedziele i święta o 1-ej.

Dziś natchniona artystka! Genialna śpiewaczka! Wzbudzi entuzjazm wszystkich w największym filmie świata
BĘDZIESZ ZAWSZE MOJA
Nadprogram: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seansów o 6-ej, w niedzielę i święta o 4-ej

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazylińska 35, tel. 169;
Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze,
Ułańska 11; Brześć n/B, Pierackiego 19, tel. 224;
Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce,
Szczuczyn, Wotożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6,
Suwałki — Em. Piłater 44, Równe — 3-go Maja 13,
Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie:
z odnośnikiem do domu w kraju —
3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w
administracji 2.50, na wsi, w miej-
scowościach, gdzie niema urzędu po-
cztowego ani agencji 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr.,
za tekstem 30 gr., drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr.
za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelarycz-
ne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lamowy, za tekstem 10-lamowy. Za
treść ogłoszeń i rubrykę „nadane” redakcja nie odpowiada. Administracja
zatręga sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrze-
żeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19

Ważne dla Pań Domu

Niezrównana książeczka z przepisami Era A. Oetkera pt. „Dobra gospodyni pęczę sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarskich i w zastępstwie firmy Oetker. Cena obniżona 30 groszy. Książeczka jest nieoceniona, dając miłośno Sygnatura 70/38 r.

Sygnatura 70/38 r.

Obwieszczenie
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku rewiru I, Antoni Birula, mający kancelarię w Nowogródku, przy ul. 3 Maja Nr. 4 na podstawie art. 676 i 679 kpc podaje do publicznej wiadomości, że dnia 24 września 1938 r. o godz. 9 w Sądzie Grodzkim w Nowogródku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Jana Boguszewicza nieruchomości ziemskiej, położonej w kol. Bienin, gm. wsielubskiej, składającej się z 46 ha 6300 mtr. kw. gruntu różnego użytku, oraz zabudowań: domu, obory i przybudowania chlewu, przynależności nieruchomości 3 krowy i jeden koń roboczy. Nieruchomość nie ma urzędowej księgi hipotecznej i podlega sprzedaży prawo dłużnika w ustawowej części. Nieruchomość została oszacowana na sumę 20.127 zł, cena zaś wywołania wynosi 15.095 zł 25 gr. Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 2012 zł 70 gr; nieruchomości położonej we wsi Zieniewicze, gm. wsielubskiej, pow. i wojew. nowogródzkiego, składającej się z 2 ha 4800 mtr. kw. gruntu, oraz zabudowań: młynu wodnego murowanego, domu, stodoły, obory, spichlerza, nieruchomości ma urzędową księgę hipoteczną za Nr. 1907, jest oddana w najem do 1940 r. i podlega sprzedaży prawo dłużnika do połowy opisanej nieruchomości.

Nieruchomość oszacowana została na sumę 12.945 zł, cena zaś wywołania wynosi 9.708 zł 75 gr.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.294 zł 50 groszy.

Dokojmie należy złożyć w gotówce albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze majątkowe. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji, że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazującego zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomości w dni powszednie od godziny 8 do 18, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie grodzkim w Nowogródku, przy ulicy Korelickiej 64 sala Nr. 1.

Dnia 23 lipca 1938 r.

Komornik A. Birula.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurcenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18.66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby weneryczne, skórne, moczopłciowe
ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz.
od 8—1 i od 3—

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz.
— ul. Jakuba Jasińskiego 1a—9, róg ul.
3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja. Ul. Grodzka
Nr. 27 (Zwierzyńiec).

PRACA

POTRZEBNA zdolna kelnerka do restauracji Br. Borowskiego w Lidzie, ul. Suwałki 5.

CASINO | Dziś całość! Dwie serie w jednym programie

1) „Tygrys Esznapur”
2) „Indyjski grobowiec”

Kino MARS | Dziś. Wspaniały podwójny program.

1) Największy tragik ekr. Emil Jannings „Władca”
2) Pat i Patachon jako Dwa urwisy

Kupno i sprzedaż

DOM DREWNIANY na własnej ziemi! z ogródkiem owocowym i studnią z powodu wyjazdu sprzedam bez pośrednika z wolnym mieszkaniem — ul. Chelmska 25.

SPRZEDAM natychmiast folwark 70 mórg z kompletnym zabudowaniem lub zamienię na dom dochodowy w większym mieście. Adres: Poczta Ciechanowice, skrzyżka Nr 8 M. Sołbowa.

Sprzedam samochód marki Renault w cenie ok. 1000 zł lub zamienię na motocykl. Zgłoszenia pisemnie, Wilno, ul. Krzywe Koła 18—2 Grochowski.

WÓZEK SPACEROWY dziecienny do sprzedania. Wiadomość zauf. Świętojeński 3—3 (Czytelnia „Nowości”).

LOKALE

4 lub 5-pokojowego mieszkania z wygodami, pokojem dla służącej, pożądany ogródek poszukując blisko centrum lub przystanku autobusowego. Zgłoszenia do Administracji „K. W.”.

Mieszkanie 5 do 7 pokojów ze wszelkimi wygodami, pokojem dla służącej, pożądany ogródek, potrzebne. Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe.

RÓŻNE

NOWOOTWARTA BIBLIOTEKA Teresy Łopuszyńskiej — Wilno, ul. Śniadeckich 3 (róg Mostowej). Beletrystyka w języku polskim i francuskim. Książki dla dzieci i młodzieży. Nowości powieściowe.

WILNO

I. Wilno w mowach Wielk. Marszałka
II. Wilno w rzedzie stolic Rzeczypospolitej Polskiej
prace Wacł. Głzbert-Studnickiego
wyd. 1936 — do nabycia wszędzie

Nieświeskie

Chrześcijański sklep skór i obuwi
CIESLAK B., Kleck — Rynek
Wykonuje solidnie, szybko i tanio wszelkie obstalunki.

KLUB POLSKI „OGNIKO” — Nieśwież ul. Piłsudskiego 19. Lokal gruntemi odrestaurowany. Krajowe napoje wysokowe i rzetelnie oraz różne zakąski. Śniadania, obiady i kolacje. Na warunkach przystępnych całodzienne utrzymanie.

Chrześcijański Bank Ludowy w Nieświeżu, sp. z n. z nieograniczoną odpowiedzialnością, najstarsza instytucja kredytowa w powiecie, udziela pożyczek członkom, przyjmuje wkłady na dogodnych warunkach, od 1 zł.

Komunalna Kasa Oszczędności pow. nieświeskiego w Nieświeżu, przyjmuje wkłady od 1 złotego.

Jan Gledroyć-Juraha — „Warszawianka”. Nieśwież, ul. Wileńska 34. Sprzedaż owoców południowych i delikatesów.

BARANOWICKIE

RADIOODBIORNIKI detektorowe na głosnik, przystosowane do miejscowej radiostacji poleca: Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudelskich, Baranowicze, ul. Szeptyckiego Nr 34 b (w podwórzu). Tamże montaż nowych i przeróbka starych odbiorników lampowych na nowoczesne.

Kupujemy każdą ilość tegorocznego MIODU, dojrzałych SERÓW litewskich i GRZYBÓW suszonych.
Płacimy najwyższe ceny
Spółka Chrześcijańska
„EKONOMIA“
Baranowicze, ul. Szeptyckiego 50
telefon 97